Nr. 197. Kraków, dnia 27 Sierpnia — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków**, 26 sierpnia.*

Kiedy w roku zeszłym zwołanie sesyi sejmowej tak bardzo się opóźniło, że nie można było zostawić jej nawet tyle czasu do obrad, co w latach poprzednich — kiedy skutkiem tego uzasadnioną była obawa, że zbyt liczne a ważne sprawy spadną z porządku dziennego i będą musiały dopiero na następnej sesyi przechodzić wszystkie formalności — wówczas uzyskano tyle u rządu, iż przynajmniej Sejm nie był zamknięty, ale odroczony. Inicyatywę do tego wziął poufnie klub środka, a gdy u rządu projekt ten znalazł silnego w p. namiestniku orędownika, przeto pomimo dość znacznego w ministerstwie oporu, w końcu myśl ta i w rządzie zwyciężyła. Pisaliśmy o tem obszerniej w roku zeszłym, zaznaczając zasługę i klubu sejmowego i p. namiestnika, wyrażając zarazem uznanie dla rządu za spełnienie życzeń reprezentacyi kraju — pomimo, że one w formę wyraźnej uchwały ujęte nie były.

Zdawałoby się, że uzyskawszy taką „koncesyę“ — skorzysta z niej kraj w ten sposób, iż na wczesną wiosnę zwołany będzie Sejm na dokończenie odroczonej sesyi, a w jesieni zejdzie się powtórnie na nową sesyę. Stało się inaczej. Na wiosnę nie było czasu, czy — chęci na zwołanie Sejmu. Czytelnicy przypomną sobie, jakiemi krętemi ścieżkami szła ta sprawa, jak trudno było dojść, kto właściwie ponosi winę, iż sesya odroczona nie została wówczas zwołaną. Naturalną przeto rzeczą byłoby, ażeby jesienna sesya była całkowicie tylko dalszym ciągiem zeszłorocznej, i nie traciła już czasu na nowem konstytuowaniu się, na nowych wyborach komisyj, na ponownem pierwszem czytaniu spraw poprzednio niezałatwionych itp. — ale ażeby bez przerwy szły obrady szybkim ile możności trybem. Było to — powiadamy — zupełnie naturalnem, i z pewnością Sejm i kraj przyjąłby to ułatwienie czynności sejmowych bardzo dobrze, gdyby nie była zaszła jedna okoliczność, która zupełnie stan rzeczy zmieniła i bezwarunkowo nakazuje postąpić inaczej. Tą okolicznością jest odmowa sankcyi uchwalonej w roku zeszłym ustawie szkolnej. Rząd w powodach odmowy wskazuje wyraźnie, co w uchwale Sejmu zmienićby trzeba, ażeby sankcyę uzyskać. Ponowne uchwalenie zatem, z nadzieją zatwierdzenia, byłoby już bardzo łatwem. Ażeby to jednak stać się mogło, musi być Sejm zamknięty i zaraz na nową sesyę zwołany — ponieważ według statutu krajowego, przedmiot, który sankcyi nie uzyskał, nie może być w tej samej sesyi ponownie wzięty na porządek dzienny.

Nasza najmilsza *N. fr. Presse*, pisząc przedwczoraj o tem, powiada, iż ze względu na szkolną ustawę „część Polaków“ żąda, aby odroczona sesya po zakończeniu swych czynności była zamknięta, a potem zaraz nowa zwołana, ale dodaje, że właśnie dlatego niepewną jest rzeczą, czy tak się stanie. Tego „właśnie dlatego“ zrozumieć nie możemy. Nie widzimy bowiem najmniejszego powodu, dlaczegoby sfery rządowe i decydujące miały być przeciwne owej ustawie szkolnej. Wszak Sejm uchwalając ją, bynajmniej swoich atrybucyj nie przekroczył — skorzystał tylko z praw przyznanych mu przez nowelę szkolną, która przyszła do skutku na życzenie i przy udziale rządu. Co do samej zaś treści ustawy — rzecz wiadoma, iż zmierzała ona do tego, aby nauce w szkole ludowej nadać kierunek więcej praktyczny, życiowy, aby z niej lud miał prócz oświaty ogólnej także daną możność podniesienia swej gospodarki. Ta tendencya ustawy uznaną została i nawet z pewnym zapałem przyjętą przez oponujących zazwyczaj Rusinów, rząd przeciw tej tendencyi nie miał nic do zarzucenia. Z której więc strony „właśnie dlatego“ mianoby się sprzeciwiać takiemu pokierowaniu sesyi tegorocznej, ażeby ustawa ta ponownie uchwaloną być mogła? Komu może zależeć na tem, aby Sejm nie wszedł lub przynajmniej wszedł nie rychło w posiadanie faktyczne tych praw, które mu nowela szkolna przyznała? Komu może zależeć na tem, ażeby nadal istniała w krajowem ustawodawstwie szkolnem ta anomalia, że cel, przedmiot i zakres nauki nie jest w niem oznaczony? — ażeby uniemożliwić, lub przynajmniej opóźnić upraktycznienie naszej szkoły ludowej? Przecież — spodziewamy się, że rządowi na tem nie zależy, a już zgoła panu ministrowi oświaty! I dlatego sądzimy, że uwaga *N. fr. Presse* zostanie tylko *pium desiderium* redakcyi i że „właśnie dlatego“ rzeczy tak się ułożą, aby ponowne uchwalenie ustawy szkolnej było możliwem.

Dukla — Kołaczyce — Rawa — Rozwadów: jedno miasteczko po drugiem staje się ofiarą pożaru... Czy zamało było klęsk powodzi, że jeszcze i ogień nas niszczy? Może być, że zamało klęsk było, aby nas otrząść z gnuśnej bezczynności. Jak powodzie niewątpliwie przyczynią się do przyspieszenia sprawy regulacyi rzek — tak powinny te pożary miasteczek inną sprawę postawić na porządku dziennym, a z taką siłą, żeby jej nie przemogło nawet „naj bude, jak buwało“. Jest to sprawa policyi ogniowej i budowniczej dla miasteczek i wsi. Przypominamy, że już przed 8 blisko laty, sprawa ta poruszoną była w Sejmie przez osobną petycyę — przypominamy, że ją następnie dwukrotnie sami posłowie poruszali! Jeżeli kiedy, to teraz, pod wrażeniem tych wielkich pożarów sprawa ta powinnaby doczekać się załatwienia. Nie pozwalajmy, aby rokrocznie miliony krwawo zarobionego grosza, szły marnie z dymem.

Kuryer Lwowski z powodu tych pożarów słusznie nawoływa do zakładania straży ochotniczych, do sprawienia gminom sikawek. Sądzimy jednak, że to nie pomoże, jeżeli równocześnie nie będą uchwalone te dwie wyżej wspomniane ustawy: budownicza dla miasteczek i wsi, któraby pożarom zapobiegała przez zmieniony sposób zabudowywania naszych osad — i ogniowa, organizująca ratunek w chwili wybuchu ognia. Straże ochotnicze nie wszędzie jeszcze powstaną — ale ustawa wszędzie wykonaną być musi. Miejmy nadzieję, że Sejm się zajmie tą sprawą, i rychło do pożądanego końca ją doprowadzi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 22 sierpnia.*

Pozwólcie mi dzisiaj parę uwag o kwestyi, dla nas obecnie najważniejszej, najżywotniejszej, — o kwestyi szkół i oświaty. Nie będę się rozwodził nad powodami, które sprawiły, iż ogół nasz całą swą nadzieję złożył w tem niebywałem wprzódy prawie gorączkowem pragnieniu wiedzy i nauki, które nas ogarnęło. Powody te aż nadto są znane. Pomińmy je, a spojrzyjmy na fakta.

Takim faktem, a bardzo wymownym jest, że choć obecnie zakładów naukowych więcej niż dawniej, choć z każdą chwilą i prywatne mnożą się bez liku, to jednak jeszcze liczba ich nie zaspakaja potrzeb i z każdym rokiem więcej kandydatów-suplikantów, nadaremnie zalega przedsionki gimnazyalne, ze łzami żebrząc o kawałek ławy.

W tym tak szczęśliwym objawie, każdy chyba dostrzeże zapowiedź przyszłego odrodzenia narodu. Tędy też nasza droga, którą po wielu niefortunnych usiłowaniach, odszukaliśmy nareszcie. Zrozumieli to chyba i nasi nieprzyjaciele, bo snać sami nie wierząc w możność wynarodowienia nas przez szkołę, sami ograniczają jej wpływ, nie otwierając jej dla wszystkich i stawiając przeróżne trudności w dostaniu się do niej.

Bo spójrzmy tylko na warunki, w jakich młodzież nasza musi tu walczyć o wiedzę. Przekonajcie się, ile to poświęceń wymaga od rodziców dzisiejsza edukacya dziecka, poświęceń, często ich możność przechodzących.

Nie dotknę tu nawet samych wykładów, bo to przedmiot zbyt specyalny dla dziennika. Pragnę raczej dorzucić choć parę szczegółów dla przyszłego historyka naszej oświaty pod caratem, kiedy to zarówno komisarze włościańscy drogo opłacani byli nie za regulowanie stosunków międzyklasowych, ale raczej za rozmyślne sianie niezgód między chatą i dworem, jak znów ex-lokajów i kucharzów ministerskich dygnitarzy albo dymisyonowanych praporszczyków stawiano na czele zakładów naukowych po to tylko, aby wprost demoralizować młodzież, potargać węzły łączące ją z ogniskiem rodziny, izolować całkiem szkołę od domu, nie dopuścić do niej żadnego głosu rodziców, usunąć wszelki wpływ uboczny.

Oto naprzykład świeżo wydane rozporządzenie nakazuje umieszczać uczniów na stancyi tylko u osób posiadających na to upoważnienie. Chcący umieścić syna u krewnych, muszą tego pokrewieństwa legalnemi papierami dowieść. Wyobrazić sobie teraz możecie, jakie ztąd rosną trudności i koszta. Często nawet te wymagania równają się wprost zakazowi. Łatwo się domyślić ukrytego celu takiego postępowania. Idzie tu o ułatwienie sobie kontroli nad domowem postępowaniem młodzieży, czyli o przytłumienie polskości, nad którą tak zwany „diadka“, ma powierzoną pieczę. Otóż taki diadka mając wstęp o każdej porze dnia i nocy, przedewszystkiem czuwa, aby się przypadkiem nie zakradła jakaś polska książka, albo też, aby uczniowie, ojczystego języka nie odważyli się używać. Do skrupulatnego wywąchiwania tych przestępstw, niektórzy z gorliwszych profesorów nie wahają się nawet używać własnych dzieci, jak niegdyś, koloniści specyalnie psy tresowali do polowania na ludzi. Abyście łatwiej uwierzyli w fakt na pozór tak nieprawdopodobny, powiem wam nawet gimnazyum, w którem się taki egzemplarz wychowawcy znajduje. Oto w Płocku, gdzie nawet z tego tytułu skonfiskowano uczniom wiele polskich książek, nb. poważnych, bo wszystkie były naukowe.

Rzecz prosta, że utrzymujący stancye, czerpią z niej środki utrzymania, a tem samem zależniejsi od władzy, która może je odjąć, powolniejszymi są jej wymaganiom i skrupulatniej się do nich stosują, o co właśnie głównie tu idzie.

Zdarzyło się także, że ktoś chciał bezpłatnie chłopca biednego przyjąć. I tego nawet nie uwzględniono, ponieważ nie był krewnym. To przecież aż nadto chyba wymowne, nie wymaga komentarzy.

Dalej pomyślcie tylko o tej masie przeróżnych edycyj książek szkolnych, nb. co roku prawie zmienianych. A nie wolno mieć edycyi zeszłorocznej, gdy jest świeższa. Takie figle, dziesiątki rubli rodzicom z kieszeni wypłaszają, wzbogacając nakładców, choć się oni dobrze muszą za to opłacać, o ile nie mają wpływów w ministeryum, wystarczających do zalecania ich książki. Naturalnie też, są to nakładcy bez wyjątku rosyjscy, a drożą się ze swym towarem, bo nietylko, że jedynie za gotówkę księgarzom ekspedyują, ale jeszcze z 10 od sta tylko. Przy ciągłych zmianach edycyj, strata jest konieczną, ale jednak księgarze i te śmieci mieć muszą, więc biorą pomimo twardych warunków. Że jest to dobry dla nakładców interes, dość wspomnieć, że każdy uczeń bezwarunkowo własne książki posiadać obowiązany i posiadać je musi, inaczej nie byłby do klasy wpuszczonym. Pomijając już, że dziecko nie koniecznie na własnej może się dobrze lekcyi wyuczyć, chociaż posiadanie przynajmniej w pewnych razach naukę ułatwia, to przecież najważniejszą wadą takiego systemu jest zabijanie w młodzieży tak cennego przymiotu, jakim jest niezaprzeczenie uczynność koleżeńska, oparta na wzajemnej wymianie przysług, co, że tak powiem, uspołecznia malca, gdy przeciwnie, z postawionego w niezależności, łatwo się egoista wyrodzić może.

W dalszym ciągu tych antipedagogicznych rozporządzeń, wspomnić także należy, że do ich pokaźnej sumki, przyłączono jeszcze jedno, mianowicie wymaganą jest od nowowstępującego malca, jego fotografia! Zapewne, że sięgnąwszy gdzieś bardzo głęboko, możeby się i udało cel tego rozporządzenia choć pozorami logiki usprawiedliwić; ale szczegółowe władze mijają się z nim całkowicie, stosując całkowicie ten przepis, który jeżeli ma, to ograniczoną tylko racyę, mianowicie tam, gdzie idzie o zapobieżenie podstawieniom przy składaniu egzaminu na patent, co się tylko przytrafić może, jeśli egzaminowany jest obcym, komisyi nieznanym kandydatem. Ale czyż u nas tego rodzaju wypadki zdarzają się tak często, aby aż dla ich usunięcia, karać ogół młodzieży nieufnością, zabijając w nich ambicyę i poczucie uczciwości; a nadto samem już wymaganiem takiem, podszeptywać im zamiary, którychby może bez tego, nigdy nie powzięli. Lecz czy można się dziwić, że przepis ten stosowanym jest i do nowowstępujących malców? Przecież przełożeni nie na to są nimi, aby myśleli samodzielnie, tylko, aby ślepo wykonywali rozkazy, jak ów stróż ex-żołnierz, co to podczas deszczu ulice polewał, ponieważ tak rozkazano.

Obok moralnych szkód, jakie wykazałem, literalne, bezwzględne stosowanie tego przepisu, ma także ujemne znaczenie i pod względem materyalnym i, że tak powiem, technicznym. Najpierw, rodzice kandydatów z prowincyi przybyli, nie przeczuwając takich wymagań, nie przygotowali zawczasu fotografij swoich synalków. Dopiero gdy w kancelaryi gimnazyalnej dowiedzą się, że bez takiego dokumentu dziecko przyjętem być nie może, nuż w prośby do fotografa. Ale i prośby nie pomogą, gdy robota od ręki załatwić się nie da, zwłaszcza że zamówień takich i takich próśb wszystkie zakłady w tym czasie mają bardzo wiele. Z tego więc sens moralny, że dla tak ważnej przyczyny, gdyby nawet kandydat posiadał najświetniejsze kwalifikacye, jednak rok stracić może, bo zanim fotografia przygotowaną będzie, ograniczona tymczasem ilość miejsc wolnych w klasie zajętą przez innych zostanie. Nie można też milczeniem pominąć strony finansowej, bo i ta tu nader ważną gra rolę, jeżeli zważymy, że żaden fotograf a przynajmniej nie wszyscy przyjmują zamówienia mniejsze niż na 3 sztuki, co już minimum kosztuje 2 rs. Dwa ruble! wszakżeż to dla niejednego biedaka kapitał, to wydatek nie mały dla rodzicielskich kieszeni dzisiejszą drożyzną wycieńczonych, zwłaszcza wobec innych szalonych wydatków, jakie dziś umieszczenie syna w szkołach za sobą pociąga. A w dodatku, przecież to przeważnie biedacy dobijają się o wiedzę. Jeśli więc poniosą taki wydatek, to najczęściej z uszczerbkiem funduszu na wpis uciułanego z mozołem. Kończy się na tem, że z tego powodu albo już bieżący albo przynajmniej dalsze wpisy ofiarność publiczna pokrywać zmuszona. A dodać trzeba, że wpisy te w tym roku szalenie podwyższone, chociaż żadnych ulepszeń kosztownych nie znać na polu szkolnictwa.

Tak więc koszta przyjemności fotografowania malców poniesie ogół bez celu, grosz więc na to wyrzucony, będzie zmarnowanym, podczas gdy tyle innych potrzeb na niego czeka.

A czyż potrzebuję dodawać, ile to przy tej sposobności nadużyć albo brutalstwa! Są przecież u nas i tacy przełożeni zakładów, którzy potrafią publicznie nazwać swego ucznia „swołocz“ i t. p. Niestety, z boleścią przyznać muszę, że i wielu niby-polaków do tej kategoryi należy, między innymi n. p. i Bar, przełożony gimnazyów realnych. Jest on nadto do takiego stopnia tchórzliwym o swój kawałek chleba, że gdy zjawił się do niego z prośbą a conto przedłużenia terminu fotografii, dobry jego znajomy, z którym się nawet często w życiu prywatnem spotyka, i chociaż p. Bar malca, o którego chodziło, zna dobrze, to nietylko, że mu żadnego ustępstwa nie zrobił, ale nadto traktował go jak obcego i do tego szorstko, w języku urzędowym, wcale mu nawet ręki nie podawszy.

Oto macie małą szablonową sylwetkę „nastojaszczawo czynownika.“

Egzemplarz ten w r. b. idzie na emeryturę, z której to okazyi jeden z ex-uczniów jego stracił mir wśród kolegów jedynie z powodu, że zaproponował zbiorową dla niego fotografię. Ale pan inspektor w zamian za ten dowód uznania otrzyma niechybnie inny w postaci orderu, do czego się niezawodnie i ta pochlebna wzmianka przyczyni, bo naturalnie co głos ogółu potępia to mu właśnie za zasługę poczytanem będzie z zasady.

***Tarnów**, 24 sierpnia.*

(?) Kiedy na porządku dziennym publicznej dyskusyi była reorganizacya tak zwanego „narodowego“ Banku austryackiego, dopominał się Tarnów o utworzenie tutaj filii tego zakładu uprzywilejowanego, który z mocy swych wielkich przywilejów najtańszego kredytu użyczać może. Żądanie to, poparte przez Izbę handlową i przez Sejm, tylko w małej cześci spełnionem zostało, otrzymaliśmy bowiem nie filię lecz agenturę (*Einreichstelle)*, zależną od filii krakowskiej. I to jednak przyjęliśmy na razie z zadowoleniem. Wiedzieliśmy wprawdzie, że brak samoistnej filii spowoduje nieraz zwłokę w operacyach, ale liczyliśmy przynajmniej na to, że w całej pełni korzystać będziemy z niskiej stopy procentowej Banku austro-węgierskiego. Praktyka jednak okazała, że i owa zwłoka jest niepomiernie wielka, i stopa procentowa od zwykłej wyższa.

Co do zwłoki, to zdawałoby się, że w obec tak bardzo łatwej i szybkiej komunikacyi Tarnowa z Krakowem, skoro dziś się poda w Tarnowie o pożyczkę wekslową, można mieć jutro, a najpóźniej pojutrze odpowiedź, że zatem zwłoka najwyżej dwa dni wyniesie. W praktyce dzieje się jednak inaczej. Znając szybką i tak bardzo rutynowaną manipulacyę filii krakowskiej, nie możemy tej zwłoki na jej karb policzyć, ale winną być musi sama agentura tarnowska, której nie spieszno z załatwianiem spraw.

Powtóre zakradła się tu niepojęta, nigdzie nie używana praktyka, że przy większych zwłaszcza sumach, wypłacają pożyczającemu nie od razu, ale ratami. W świecie kupieckim, gdzie dotrzymanie terminu jest tak niesłychanie ważnem, tego rodzaju postępowanie w wysokim stopniu jest szkodliwe. Kupiec reguluje wnoszenie swych weksli do zakładu kredytowego w ten sposób, ażeby miał gotówkę w terminie, w którym ma spłaty — jeżeli tedy zamiast całej, część tylko gotówki odbierze, zaniedbuje przez to swoje termina, osłabia swój kredyt.

Co zaś najgorsza, to że stopa procentowa w naszej agenturze jest wyższą od bankowej, ponieważ do zwykłych 4% przybywają jeszcze porta i prowizye jakieś, które znacznie podnoszą stopę procentową. Mam przed sobą właśnie kilka rachunków agentury. Na jednym wynosi procent 8 złr. 78 ct., a inne opłaty 5 złr. 19 ct. (*Porto der Einreichung 86 kr., Retourporto v. Gelde 1 fl. 62 kr., Provision 2 fl. 71 kr*). Na innym rachunku wynosi procent 4 złr. 71 ct. inne opłaty 3 złr. 41 ct., albo procent 2 złr. 94 ct., opłaty 2 złr. 15 ct., a jest jeden, na którym opłaty wynoszą ściśle tyle co procent, czyli: stopa procentowa została podwojona! Jeżeli przez taką manipulacyę agentury stopa procentowa Banku dochodzi do 7 i 8%, to pocóż agentura istnieje? tę samą, a nawet większą łaskę mieć można w Kasie Oszczędności, lub w Tow. zaliczkowem. Nic więc dziwnego, że tutejszy świat handlowy i przemysłowy odwraca się od agentury, a ze sprawami swemi odnosi się wprost do krakowskiej filii. W ten sposób cel, dla którego agenturę utworzono, zupełnie jest chybiony, kupcy i przemysłowcy nie mają ułatwionego, szybkiego a taniego kredytu, ruch handlowy żadnej nie odnosi korzyści, a korzysta jedynie — agentura.

Trzeba więc koniecznie powrócić do pierwotnego planu i żądać utworzenia w Tarnowie samoistnej filii. Ruch i obrót handlowo-przemysłowy jest w Tarnowie tak znaczny, że filia niewątpliwie się opłaci, a skoro Stanisławów posiada samoistną filię, nie rozumiemy, dla czego nie może jej mieć Tarnów, który w zachodniej części kraju ma co najmniej takie samo znaczenie jak Stanisławów we wschodniej. Kupcy nasi i przemysłowcy nie powinni poprzestać na marnych, poufnych narzekaniach, ale domagać się filii, a nie wątpimy, że Izba handlowa żądanie to, jako najzupełniej słuszne i uzasadnione energicznie poprze.

Sejm krajowy.

(Zmiana krajowej ordynacyi wyborczej).

W przedmiocie tym przedkłada Wydział krajowy Sejmowi następujące sprawozdanie:

Wysoki Sejmie!

Według oznajmienia c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 15 kwietnia 1884 l. 3019 nie raczył Jego ces. i król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z 27 marca 1884 udzielić Najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 11 października 1883 projektowi ustawy zmieniającej §§. 5 i 6. krajowej ordynacyi wyborczej, a to z następujących w reskrypcie J. E. p. ministra spraw wewnętrznych z 30 marca 1884 l. 1558 wyłuszczonych powodów:

„Przy niezaprzeczonych trudnościach, na jakie się napotyka przy niezgodności teraźniejszego podziału kraju na powiaty polityczne i okręgi wyborcze do Sejmu krajowego z gmin wiejskich, przedstawia się myśl, którą Sejm krajowy powodował się przy uchwaleniu projektu ustawy, mianowicie przeprowadzenie zgodności między podziałem kraju na okręgi wyborcze gmin wiejskich i podziałem na powiaty polityczne, jako bardzo odpowiednia i dążyć należy do jej urzeczywistnienia. Mimo to uchwalony przez Sejm krajowy projekt ustawy nie nadaje się do Najw. Sankcyi, a to najpierw z powodu, że zawiera niektóre wadliwości pod względem formalnym.

Do tych zaliczyć należy przedewszystkiem to, że projekt ustawy nie jest wyczerpującym, albowiem ogranicza się on jedynie tylko na zmianę §§. 5 i 6 ord. wyb. nieuwzględniając oraz, że wskutek zmian w tych paragrafach przeprowadzonych, zachodzi potrzeba zmiany innych postanowień ord. wyb., a mianowicie §§. 32 i 33 tejże ordynacyi.

Pomienione paragrafy zawierają między innemi przepisy na wypadek, jeżeli siedziba politycznej władzy powiatowej nie jest oraz miejscem wyboru i jeżeli kilka powiatów politycznych stanowią jeden okręg wyborczy, zatem postanowienia w takich wypadkach jakie po wejściu w życie projektowanej ustawy wcale istnieć nie będą, albowiem wedle tejże każdy okręg wyborczy gmin wiejskich obejmuje tylko jeden powiat polityczny, a siedziba politycznej władzy powiatowej, jest oraz miejscem wyboru dla okręgu wyborczego gmin wiejskich.

Otóż musiałyby równocześnie z wejściem w życie pomienionej ustawy doznać odpowiedniej zmiany także §§. 32 i 33 ord. wyb., czego w uchwalonym przez Sejm projekcie ustawy wcale nie uwzględniono.

Przechodząc do treści projektu ustawy podnieść należy, że wyrażenie w Art. I. zawarte „odtąd opiewać będą“, jest niewłaściwem. Jeżeli bowiem to wyrażenie odnosi się do czasu wejścia w życie ustawy (art. II.) to jest ono mylnem, gdyż ustawa ta mogłaby zacząć obowiązywać dopiero przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy, co prawdopodobnie dopiero po kilku latach nastąpić może. Odnosi się zaś wyrażenie „odtąd“ do czasu ogłoszenia ustawy, to jest ono również niewłaściwem, albowiem dotychczasowe postanowienia §§. 5 i 6 ord. wyb. pozostać mają niezmiennie w swej mocy, aż do czasu wejścia w życie ustawy t. j. do następujących ogólnych wyborów posłów na Sejm krajowy. Taka sama wątpliwość zachodzi co do przyjętych w 5 projektu ustawy wyrazów: „obecne okręgi dzisiejszych 74 powiatów politycznych“.

Skoro bowiem wyraz „odtąd“ nie może odnosić się do czasu ogłoszenia ustawy, to tak samo nie mogłoby odnosić się do tego czasu wyrazy „obecne i dzisiejsze“; otóż z nowego §. 5 ord. wyb. niemożna powziąć niewątpliwie, czy pod wyrazami przytoczonemi rozumieć należy istniejące w czasie wejścia w życie ustawy powiaty polityczne w tej objętości, w jakiej one w owym czasie znajdywać się będą.

Należy jeszcze i to uwzględnić, że rokowania o przydzielenie niektórych gmin do innych powiatów są obecnie jeszcze w toku, a prawdopodobnie zmiany takie i w przyszłości wydarzać się będą. Musianoby więc przy każdej takiej zmianie wydawać osobną ustawę krajową, a takie ustawy krajowe stałyby się potrzebnemi nawet jeszcze przed wejściem w życie projektowanej ustawy.

Postępowanie to nie jest jednak wskazanem i możnaby je tembardziej ominąć, ile że powiaty polityczne i tak nie są równe co do ludności i kwoty podatkowej, zatem wyłączenie, względnie przydzielenie pojedynczych gmin nie będzie stanowić tak znacznej różnicy, ażeby przy każdej nastąpić mającej zmianie w dawniejszych okręgach wyborczych odwoływać się trzeba do ustawodawstwa krajowego.

Droga ta byłaby jednak wskazaną w razie, jeżeliby liczba istniejących powiatów politycznych

została powiększoną lub zmniejszoną, gdyż w takim razie nastąpiłyby w podziale okręgów wyborczych tak znaczne zmiany, że wymagałyby one odwołania się do ustawodawstwa krajowego.

Wystarczyłoby zatem w zupełności i odpowiadałoby także zasadom ordynacyi wyborczej do Rady państwa, co do identyczności powiatów politycznych z okręgami wyborczymi dla większych posiadłości, jeżeliby w art. I. §. 5 projektu ustawy, tylko o tem wspomniano, że „każdy z 74 powiatów politycznych tworzy osobny okręg wyborczy dla wyboru posłów z gmin wiejskich“ a nie czyniono wzmianki o istniejących powiatach, albowiem dodatek ten musiałby się zawsze odnosić także do istniejących granic powiatów.

W tak zmienionym tekscie należałoby dalej w myśl powyższych wskazówek w wstępie art. I. wyraz „odtąd“ zastąpić wyrazami „na przyszłość“.

Również należałoby także §. 7 ord. wyb., który w projekcie ustawy nie został uwzględniony, w ten sposób zmienić, iżby wyrazy, „każdy z okręgów wyborczych“ w §. 5 wymienionych“ zastąpione były wyrazami „każdy z okręgów wyborczych w §. 5 oznaczonych“ a to z tej przyczyny, że w projektowanym §. 5 ord. wyb. okręgi wyborcze nie byłyby jak dotychczas imiennie wyszczególnione.

Co się wreszcie tyczy §§. 32 i 33 ord. wyb. których zmiana w obec powyższych wskazówek okazuje się także konieczną, ze względu na brzmienie §§. 5 i 6 projektowanej ustawy, to winna ta zmiana nastąpić w §. 32 przez całkowite opuszczenie drugiego ustępu tego paragrafu, zaś teraźniejszy tekst §. 33 należałoby mniej więcej w sposób następujący zmienić:

„§. 33. Naczelnik politycznej władzy powiatowej powinien listy wybranych i według §. 14 powołanych wyborców zestawić w jedną listę wyborców okręgu wyborczego i w dwóch egzemplarzach przygotować do aktu wyborczego.“

W końcu zwraca c. k. Prezydyum Namiestnictwa wskutek powyższego reskryptu ministeryalnego uwagę i na tę okoliczność, że w obec analogicznych postanowień ordynacyi wyborczej do Rady państwa, tudzież teraźniejszej ustawy konskrypcyjnej (o obliczeniu ludności), według której nie bywa sprawdzaną ludność miejscowa w myśl obowiązującej ordynacyi wyborczej do Sejmu krajowego, byłoby bardzo pożądanem, ażeby w §. 27 ord. wyb. do Sejmu krajowego, który stanowi o ilości wyborców w gminach wiejskich, słowa: „ludności miejscowej“ zastąpione zostały słowami: „ludności w gminie obecnej“.

W myśl powyższych wskazówek postanowił zatem Wydział krajowy wskutek uchwały swej z 25 kwietnia 1884 wygotować projekt ustawy względem zmiany §§. 5, 6, 7, 27, 32, i 33 kraj. ord. wyb. z 26 lutego 1861 i przedkładając takowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić obok dołączoną ustawę:

Ustawa z dnia . . . . zmieniająca §§. 5, 6, 7, 27, 32 i 33 krajowej ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I. Postanowienia §§ 5, 6, 7, 27, 32 i 33 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 r. od czasu poniżej w artykule II oznaczonego przestaną obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i opiewać będą jak następuje:

§. 5. Każdy z 74 powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych tworzy osobny okręg wyborczy dla wyboru posłów z gmin wiejskich.

§ 6. Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

§. 7. Każdy z okręgów wyborczych w paragrafie piątym oznaczonych wybiera jednego posła.

Wyborcy wszystkich w jednym okręgu wyborczym położonych gmin (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru według § 2) tworzą jedno ciało wyborcze.

§ 27. Celem wyboru posłów z gmin wiejskich oznaczy polityczna władza powiatowa ilość wyborców wybrać się mających z każdej gminy okręgu wyborczego, (z wyjątkiem miast w § 2 wyszczególnionych) stosownie do przepisu § 12 według stanu ludności obecnej w gminie podczas ostatniego spisu ludności. O liczbie wyborców przypadającej na każdą gminę wiejską polityczna władza powiatowa zawiadomi naczelnika gminy i poleci mu, aby sporządził i przedłożył spis członków gminy uprawnionych według postanowień §§ 13 i 17 do wyboru wyborców.

§ 32. Gdy po odbytym wyborze wyborców we wszystkich gminach wiejskich powiatu lista wyborców uzupełnioną została, naczelnik władzy powiatowej politycznej wystawić i doręczyć ma wyborcom karty legitymacyjne, zawierające bieżący numer listy powiatowej wyborców, nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, tudzież miejsce, dzień i godzinę wyboru posła na Sejm krajowy.

§ 33. Naczelnik politycznej władzy powiatowej zestawi listy wyborców wybranych i w myśl § 14 powołanych do wyboru w jedną główną listę wyborców okręgu wyborczego i przygotuje ją w dwóch egzemplarzach do aktu wyborczego.

Art. II. Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać, z dniem rozpisania pierwszych po jej ogłoszeniu nastąpić mających ogólnych wyborów posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

(Protest wyborczy).

Z powodu zarzutów p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych przeciw uchwale Sejmu krajowego z dnia 6 października 1883, którą wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny — przedkłada Wydział krajowy Sejmowi następujące sprawozdanie:

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 6 Października 1883 uznany został za ważny wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska.

Przeciw tej uchwale wnieśli dnia 19 Października 1883 L. 1061 p. Marceli Krynicki, wyborca z Zagórza i inni, zarzuty (protest) do Wysokiego Sejmu, w którym przytaczając różne nieformalności zaszłe rzekomo przy prawyborach i przy wyborze samym, żądają, aby wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska, uznany został za nieważny i aby wezwano Wys. Rząd do rozpisania nowego wyboru w tymże okręgu.

Uchwałą z dnia 20 października 1883 przekazał Wysoki Sejm ten protest Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

Wywiązując się z tego polecenia, Wydział krajowy zważywszy:

1) Że statut krajowy według § 31 przyznaje Wysokiemu Sejmowi prawo ostatecznego i nieodwołalnego orzeczenia o przypuszczeniu wybranych posłów, i nie zna protestów jakichkolwiekbądź przeciw uchwałom Wys. Sejmu.

2) Że ustęp 1 § 13 prowizorycznie uchwalonego i obowiązującego regulaminu, który wniesiony został jako dodatek do statutu krajowego, podlegający najwyższej sankcyi, nie otrzymał tej sankcyi, gdyż na posiedzeniu z dnia 14 grudnia 1865 przy specyalnej rozprawie nad regulaminami odrzucony został;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad prośbą p. Marcelego Krynickiego wyborcy z Zagórza i innych o unieważnienie wyboru p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska i rozpisanie nowego wyboru, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1884.

Marszałek krajowy: dr *Zyblikiewicz* w. r.

Sprawozdawca: *Oktaw z Siemussowy Pietruski* w. r. Członek Wydziału krajowego.

Z Czech.

Dnia 24 b. m. odbyły się w Czechach dwa wielkie wiece ludowe, jeden na Kutnej-Horze, drugi na górze Żyżki. Pierwszy był poświęcony sprawie wniosku posła Kwiczały — który żąda, aby szkoły niemieckie nie przyjmowały dzieci czeskich, a odwrotnie szkoły czeskie dzieci niemieckich. W wiecu wzięło udział przeszło 8000 ludu. Przewodniczący komitetu poseł dr Bach powitał zgromadzenie wyłuszczając w krótkości cel jego. Jako główny mowca wystąpił poseł dr Czelakowski. Mówi o postępach germanizacyi, o dążeniu Niemców, żeby Czechów znowu zepchnąć na dawne, poniżone stanowisko. W miastach z niemiecką większością są Czesi wystawieni na ucisk. Fabrykanci, przemysłowcy, w ogóle chlebodawcy nadużywając swego stanowiska, zmuszają czeskich urzędników i robotników, aby dzieci swe do szkół niemieckich posyłali. Niemiecki „Schulverein“ w tym wyłącznie celu jest założony, aby popierać wynarodowienie przez zakładanie szkół niemieckich w czeskich gminach. Niemiecko-narodowym przywódcom chodzi o zniszczenie narodu czeskiego. Czyż mamy na to patrzeć obojętnie? Dążenie do rozdarcia Czech na dwie połowy, na dwa administracyjno-polityczne okręgi, z których jeden już jest zgermanizowany, a drugi z czasem zgermanizowanym będzie — otworzyło oczy czeskiemu narodowi na grożące niebezpieczeństwo i zmusiło do zastanowienia się, w jaki sposób zamiary przeciwnika zniweczyć.— Jednym z tych sposobów jest projekt Kwiczały. Nie można ścierpieć, ażeby chlebodawcy zmuszali zależnych od nich ludzi, by dzieci swe posyłali do szkół niemieckich i wynaradawiali. — Kiedy przymus religijny zniesiony, jakże można znosić przymus narodowościowy. Są i Czesi, którzy działają na szkodę własnej narodowości i ojczystego języka. Epidemia ta z miast zakrada się i do wsi — zkąd wiele dzieci posyłają do szkół niemieckich. Mowca kończy gorącem wezwaniem do obrony narodowości i języka.

Proboszcz ewangelicki Machek z Kolina uderza głównie na niemiecki Schulverein, którego postępowanie nazywa nieludzkiem i barbarzyńskiem.

Wiec uchwalił rezolucyę, która ze względu, że działalność niemieckiego *Schulvereinu* doprowadza do tego, iż dzieci czeskie uczone w szkole ludowej w obcym języku, umysłowo karłowacieją i wynaradawiają się, co najlepszym jest posiewem socyalizmu — że dalej szerzy się przez to niezgoda między narodowościami, że jest w interesie całego państwa, ażeby narodowym sporom położyć koniec — wzywa posłów sejmowych i do Rady państwa, żeby działali za przeprowadzeniem projektu Kwiczali i zamienieniem go w ustawę. Zapobieże się przez to germanizacyi i niemieckiemu teroryzmowi. Wreszcie przewodniczący poseł Bach zwrócił się do obecnego komisarza rządowego, starosty Slezaka, dziękując mu, iż sam przybył na zebranie. Mógł on się przekonać, że naród czeski nie przemocą, ale legalnemi środkami chce prawa swoje odzyskać.

Wiec na górze Żyżki był husycką uroczystością. Powodem tej uroczystości było oddanie gruntu na górze, który gmina ofiarowała pod pomnik Żyżki. Przeszło 10.000 ludu zgromadziło się na tem miejscu, tak krwawo a świetnie w dziejach Czech zapisanem. Pochód uroczysty wyruszył z Żyżkowa około godz. 3 po południu. Mowę miał pierwszy dziś mowca czeski, poseł Edward Gregr. Mowca skreślił obraz walk Żyżki, któremu powiodło się pobić wojska niemieckiego cesarza, a Czechom zachować najdroższy skarb, mowę i narodowość. Utraciliśmy — powiada mowca — te skarby przez nieszczęśliwą bitwę na Białej górze, ale walka nie skończona. Naród wie, że na nikogo, tylko na siebie liczyć musi, jeżeli nie chce zginąć. Miłość narodu i swobód doprowadzi do celu. Żyżka cnoty te posiadał. Pomnik, jaki mu chcemy wystawić — oby tak był wielkim, by nieprzyjaciele narodu czeskiego cofali się przed nim tak, jak niegdyś wojska cesarza Zygmunta przed Taborytami.

Dnia 23 b. m. odbyły się dwa wybory uzupełniające do Sejmu z grupy miast. W Taborze wybrany Czech dr. Emanuel Zeci — 515 głosami na 555 głosujących, w Graslicach zaś Niemiec bar. Scharschmid 128 głosami na 132 głosujących.

Ziemie polskie.

(Denuncyacya na biskupa sandomirskiego).

Pod tytułem „wojujący katolicyzm w Polsce“ zamieszcza *Nowoje Wremia* elaborat słynnego już „russkiego strannika“, wypędzonego z rosyjskiego klubu w Warszawie; treścią swą artykuł ten przypomina najzwyklejsze urzędowe raporta — denuncyatorów. Przytaczamy go dosłownie. „Od przeszłego roku otwarto napowrót w Sandomierzu rzymsko-katolicką biskupią katedrę, której pasterzem mianowany został ks. Sotkiewicz. Szanowny prałat natychmiast po objęciu obowiązków zwrócił szczególną uwagę na podległe sobie duchowieństwo, zarządził najsurowszą dyscyplinę nie tylko w seminaryum, lecz poddał jej nawet pasterzy. Jak twierdzą, nowy biskup wgląda nawet w prywatne życie księży, a między innemi określił wiek kobiet, w jakim wolno im jest służyć u księży w charakterze gospodyń. Ubolewania godną jest rzeczą, że z miejscowemi władzami i Rosyanami w służbie rządowej, biskup odrazu stanął na stopie nieprzyjaznej, gdyż nie złożył wizyty nawet tym z pośród nich, którzy powodowani grzecznością, pierwsi mu ją złożyli. Z naczelnikiem powiatu zaś, z samego początku wywołał dosyć ważny (dowolno serioznyj) zatarg. Niezadługo po przyjeździe księdza Sotkiewicza, baron Drizen (naczelnik powiatu) otrzymał zawiadomienie, że nowy biskup zamierza wkrótce odbyć uroczysty ingres na katedrę, przy odgłosie dzwonów, zbiegowisku okolicznego ludu, słowem z całą pompą, praktykowaną w czasach kiedy kwitła Rzeczpospolita. Naczelnik powiatu pospieszył z zawiadomieniem konsystorza, iż na żadne uroczystości zewnątrz kościoła zezwolić nie może. Niezadługo zjawił się u niego dla pertraktacyi jeden z księży, najpierw prosząc, następnie oświadczając, że jeżeli baron Drizen nie może zezwolić na uroczystość, niechaj zechce wyjechać do powiatu, a duchowieństwo będzie działać podług potrzeby. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, ksiądz zawiadomił, iż pomimo wszystkiego duchowieństwo zrobi co zechce, a wskutek tego naczelnik powiatu zmuszony został wydać polecenie o zgromadzenie w mieście wszystkich podległych mu sił policyjnych, i bez względu iż siły te były nader słabe, udało mu się chociaż z wysiłkami utrzymać uroczystość w ramach prawa, a za to na drugi dzień około jego mieszkania znaleziono plakaty i pogróżki pod jego adresem. Do tej pory ksiądz biskup buntuje się (frondirujet) jawnie, w czem naturalnie ślepo naśladuje go całe rzymsko-katolickie duchowieństwo. I tak na przykład, kiedy był zaproszony do uczestniczenia w charakterze członka honorowego w sandomierskim komitecie, zorganizowanym do niesienia pomocy poszkodowanym przez powódź, nie przyjął tytułu, lecz na przekór okólnikowi pełniącego obowiązki warszawskiego generał-gubernatora (Hurki) polecającemu przelewać wszystkie ofiary osób prywatnych do centralnego i miejscowych komitetów, biskup Sotkiewicz otrzymawszy z Warszawy zebrane tam 1600 rs., rozdzielił je samowolnie księżom z poleceniem rozdania po parafiach, i to wówczas, kiedy okólnik generał-gubernatora nawet polskie dzienniki wydrukowały!“

„Podczas przejazdu generała Zurowa, w większej części miejscowości zniszczonych wylewem wychodziło na powitanie generała duchowieństwo, gdzieniegdzie wypowiadając nawet pełne uczucia mowy, lecz w Sandomierzu, rezydencyi biskupiej, nie zjawił się ani jeden ksiądz, z wyjątkiem plenipotenta z miasteczka Zawichosta.“

Tyle szanowny „strannik“ raportuje win księdza biskupa. Dodawszy do tego znany już czytelnikom naszym zatarg arcybiskupa warszawskiego Popiela z generałgubernatorem warszawskim Hurką, insynuacye i obelgi, na jakie ze strony urzędowej prasy rosyjskiej narażonym jest sumiennie pełniący swoje kapłańskie obowiązki, biskup katolicki łucko-żytomierski ks. Kozłowski, możemy mieć dokładny i jasny obraz, jak systematycznie i niezawodnie wskutek inspiracyj rządu, dzienniki rosyjskie usiłują zohydzać i wywoływać nienawiść przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Jaskrawą również ilustracyą postępowania prasy rosyjskiej względem duchowieństwa katolickiego jest korespondencya otrzymana przez *Gasetę Polską* w Warszawie, datowana z Odessy dnia 21 sierpnia. Korespondent pisze:

„Nietylko wśród ludności katolickiej, ale i w całem mieście dnia wczorajszego panował chaos plotek, dociekań i wreszcie głębokie oburzenie! Wczorajszy bowiem *Noworos-Telegraf* puścił fałszywą, ale dla nas i dla całego miasta wielce sensacyjną wiadomość, że w niedzielę wieczorem wykryto ucieczkę prałata katolickiego R—ra, i że ta ucieczka jest skutkiem ciężkiego przestępstwa. Wiadomość powyższa nie była nawet podaną jako pogłoska, ale w formie faktu dokonanego. Możecie wyobrazić sobie, jak ciężkim smutkiem i niepokojem przygniotła ona parafian. Tymczasem był to fałsz najzupełniejszy! Dziś inne gazety zaprzeczają tej nikczemnej wieści. W zastępstwie nieobecnego w parafii przełożonego księdza Rejcherta, który od dwóch miesięcy znajduje się w Ems, kanonik Klimaszewski z członkami instytucyi parafialnych, dwa razy dnia wczorajszego udawał się do naczelnika miasta, celem oświadczenia mu, że wiadomość *Now. Telegrafu* jest fałszywą. Dwa razy jednak nie zastawaliśmy naczelnika miasta w domu. Przy kościele katolickim w Odessie nie urzęduje żaden prałat. Jest przełożony i są kuratorzy od czterech narodowości. Mieszka tu wprawdzie prałat Kruszyński, chwilowy administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej, ale nie pełni urzędu. Przebywa on w Odessie dlatego tylko, że dotychczas nieudzielono mu jeszcze prawa powrotu“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 sierpnia.*

Z pewną ciekawością oczekiwany pogląd dzienników rosyjskich na uroczyste przyjęcie Czechów w Krakowie, zawodzi oczekiwania. „Nasi najserdeczniejsi“ poprzestają na przedmiotowych opisach z krótkiemi komentarzami. W ostatnim numerze *Now. Wrem.* tylko wstęp artykułu w tym przedmiocie zasługuje na uwagę. Brzmi on: W chwili, kiedy hrabia Kalnoky gościł u Bismarka, i — jeżeli wolno wierzyć pogłoskom, konferował z kanclerzem Niemiec o pretensyach galicyjskich Polaków, ci ostatni wspólnie z Czechami urządzili w Krakowie nową polityczną demonstracyę. Od niejakiego czasu znana część(?) prasy czeskiej, z pragską *Politik* na czele głosiła wspólnie z polskiemi dziennikami w Galicyi konieczność utrwalenia braterskich węzłów pomiędzy obydwoma sławiańskiemi narodami Cislitawii. Pomiędzy pszywódcami partyi zbliżenia Czechów z Polakami trwały z powodzeniem układy, ukończone obietnicą przysłania do Krakowa deputacyi i obchodzenia tam „święta braterstwa“. Po takim wstępie następuje krótki przedmiotowy opis uroczystości niedokładny tylko pod jednym względem, mianowicie: nieprawdą jest, ażeby posłowie Tonner i Hevera mieszkać mieli u hrabiego Artura Potockiego. Niemniej mylnem jest twierdzenie, że przyjazd czeskich „Sokołów“ poprzedziły jakieś „układy“ pomiędzy „przywódcami“. Żadnych układów nie było, bo nie były one potrzebne.

Ruch wiecowy w Czechach nie ustaje — a obudza on wielkie niepokoje wśród niemieckich hegemonów. Nie mogą oni zrozumieć tego, że namiętna z ich strony agitacya, wywołuje takąż samą agitacyę ze strony przeciwnej. Inaczej być nie może. Kiedy Niemcy czescy rozpoczęli gwałtownie agitować za podziałem Czech na dwa okręgi administracyjno-polityczne, a ostrze tego było wprost skierowane przeciw narodowości czeskiej — kiedy tak bardzo liczne niemieckie stowarzyszenia polityczne w Czechach na swych zebraniach rzucały Czechom w oczy najcięższe obelgi, odmawiając im prawa do nazywania się cywilizowanym narodem — toż nie powinni się dziwić, że Czesi urządzają wiece i że na wiecach tych padają nieraz gorzkie i namiętne wyrazy. *N. fr. Presse* pisząc o tem, powiada: „nie dziwiłoby nas, gdyby inscenizowany przez Czechów ruch, wydał bardzo smutne owoce“. Jakie? nie powiada, ale dozwala się domyślać. Jakkolwiek sobie wytłómaczyć tę „obawę“ organu centralistów, zawsze wychodzi ona na — prowokacyę. Że zaś organ centralistyczny dodaje dalej, iż te systematycznie zwoływane wiece są „przygotowaniem do wyborów do Rady państwa, które w roku przyszłym nastąpić mają“, to domyśla się ona zupełnie trafnie“, ale też z drugiej strony chyba nie odmówi Czechom powodów do takich legalnych przygotowań.

We wczorajszych wyborach z gmin wiejskich do Sejmu górno-austryackiego, niemiecko liberalna partya na głowę została pobita. Wszyscy wybrani należą do stronnictwa konserwatywnego.

Korespondent *Times'a* donosi ciekawe szczegóły co do przyszłego zjazdu cesarzów: „Dowiaduję się — pisze „ze znakomitego źródła dyplomatycznego, że rosyjski attaché wojskowy w Wiedniu, pułkownik Kaulbars, po zdaniu sprawy carowi z swego poselstwa do Zofii, zeszłej wiosny do Wiednia powrócił z przyjaznem posłannictwem od cara, w którem tenże wyrażał życzenie zjazdu z cesarzem Franciszkiem-Józefem w przyszłem lecie. Życzenie to znalazło serdeczną wzajemność i ks. Łabanow, rosyjski ambasador w Wiedniu począł przeprowadzać układy. Mam podstawę do mniemania, że pierwotnie mowa była jedynie o zjeździe tych dwóch cesarzów. Jeśliby mieli słuszność ci, którzy mówią o spotkaniu trzech cesarzów, wtedyby musiało nastąpić, według przekonania tego, co mnie pointormował, rozszerzenie i zmienienie pierwotnych planów, które prawdopodobnie w Ischl lub Warzynie zostało zaprojektowane. W każdym jednak razie, czy nastąpi spotkanie dwóch czy też trzech cesarzów, uważa on ścisłe zbliżenie się Rosyi do związku środkowej Europy, jako więcej niż prawdopodobne, zważywszy, że panują obecnie w Berlinie nieprzyjazne usposobienie względem Anglii i życzenie wyłączenia gabinetu Gladstona jest nowym powodem przydanym do dawnych przemawiających za tem zbliżeniem“.

Wczorajsze telegramy doniosły już o pierwszej potyczce francusko-chińskich wojsk przy napadzie floty admirała Courbeta na Fu-Tscheu. Bombardowanie tej miejscowości trwało kilka godzin, poczem Francuzi zdobyli tamtejszy arsenał i siedm chińskich pancernych łodzi zniszczyli. Jest to bezwątpienia zwycięstwo, ale czy go potrafi republika wyzyskać — oto główna rzecz. Pierwszu kule rzucone z francuskich okrętów na Fu-Tscheu rozbiły ugodę tien-tsińską w proch — o żadnych układach mowy już być nie może — wojna wybuchła — trzeba ją bądź co bądź podjąć i prowadzić. Wprawdzie są i tacy, co jeszcze teraz sądzą, iż uniknąć jej można, lecz stałby się to mogło jedynie za pośrednictwem europejskich państw, które nie Francyi ani nie Chin, lecz własnych przedewszystkiem broniłby chciały interesów, coby wywołać mogło większe zawikłanie. Tak samo rozumieją tę sprawę Francuzi, kiedy się przygotować nie zaniedbują. Minister wojny ma oddać najwyższe dowództwo nad wojskami do Tonkinu przeznaczonymi nie Millotowi lecz gen. Galliffetowi, lub co jeszcze prawdopodobniej gen. Courcy, który już w r. 1860 kierował wyprawą chińską z pomyślnym skutkiem.

Republikańska liga, zawiązana dla sprawy rewizyi konstytucyi francuskiej, niezadowolona z wyniku obrad kongresu, wydała manifest, w którym bardzo ostro uderza na kongres wersalski. O uchwałach kongresu powiada, że odrzucono zwołanie konstytuanty, nieuznano prawa powszechnego głosowania, utrzymano obowiązujący dotąd zwyczaj ograniczonego głosowania, pozostawiono prezydentowi republiki i senatowi moc rozwiązywania Izby, konfliktu budżetowego nie usunięto, a co najgorsze potwierdzono omal że nie w całości konstytucyę w roku 1875 przez monarchistów ułożoną. Wobec tego „pierwszem słowem programu przy wyborach do senatu, do Izby, do rad departamentalnych i municypalnych musi być: rewizya konstytucyi. Liga rewizyjna nie zrzeknie się myśli przyprowadzenia zamierzonego dzieła do skutku, ponieważ rewizya, której dokonano, nie odpowiada naszym wymaganiom. Tak my — jak i wszyscy prawdziwi republikanie — wszyscy szczerzy patryoci domagać się mamy prawo: konstytucyi republikańskiej, dokonanej przez konstytuantę“.

O ostatnim pobycie pruskiego namiestnika hr. Manteuffel w Metzu piszą do *Magdeb. Ztng.* w sposób godny powtórzenia dlatego, aby wykazać, o ile zdolni są Niemcy zataić albo przekręcić prawdę, która ich zamiarom nie odpowiada. Według zamieszczonej w tymże dzienniku korespondencyi, opinia publiczna w prowincyach od Francyi oderwanych zmieniła się na korzyść rządu niemieckiego, czego dowodem, że podczas gdy za pierwszej bytności namiestnika w Metzu d. 15 października 1879 r. cała silna naówczas partya opozycyjna występowała z nieprzejednaną zaciętością przeciwko rządowej polityce zlania się ludności alzackiej i lotaryńskiej z Niemcami — dziś prysły lody, obojętność i niechęć ustąpiły miejsca uczuciu wdzięczości (!) za to, że zdobywcy zamiast wyzyskiwać i ubożyć kraj, do stanu kwitnącego go doprowadzili i nie ma już mowy o protestach i pragnieniu powrotu w ramiona Francyi. Przyjęcie, jakiego teraz doznał hr. Manteuffel tak ze strony miejskiej jak i od wiejskiej ludności, różni się nieskończenie od tego, jakie spotkało go pierwszym razem, ztąd wniosek, że nie czują się obywatele prowincyj nabytych nieszczęśliwymi pod rządami pruskiego króla i jego pełnomocnika, że rozumieją swoje położenie obecne, o wiele lepsze (?) od tego, jakiem cieszyli się w chwili, gdy stanowili integralną część Francyi, że szowinizm patryotyczny ustąpił miejsca rozwadze, że wreszcie tą drogą naprzód postępując, prędzej czy później dojdą Niemcy do zupełnego zasymilowania Alzacyi i Lotaryngii z cesarstwem. Tak pisze korespondent z Metzu. Z innej jednak, a bardziej wiarygodnej strony wiadomo, że znienawidzony powszechnie Manteuffel nie doznał wrażeń entuzyastycznej radości tych, co z rozkazu władz na jego spotkanie wychodzić musieli, i że jeżeli takie brednie o wdzięczności i uznaniu francuskich Alzatczyków dla Niemiec umieszcza *Magdeb. Ztng.*, to jedynie w celu zasłonięcia prawdy. Niemców gniewa to, że Francya straty swych ziem nie zapomina, wmawiają więc w Europę, że rewindykować ich nie ma republika prawa, skoro one same nic przeciwko należeniu do Prus nie mają.

Kierownicy agitacyi przeciwko angielskiej Izbie lordów utworzyli dwie komisye, z których jedna położyła sobie za zadanie doprowadzić do skutku myśl zreformowania Izby wyższej, a druga zupełnego jej zniesienia. W końcu jednak obie zlały się w jedną i po długiej dyskusyi postanowiono, aby zaniechawszy wszelkich starań około przeprowadzenia reformy, dążyć jedynie do obalenia władzy dziedzicznych parów, przez zachowanie w parlamencie jednej tylko Izby, tj. Izby gmin. Komitet przyjął nazwę „ligi ludowej“ a prezydentem obrał Wilfrida Lawsona. Wiceprezydentami są wybitni członkowie Izby niższej, jak: Labouchère, Burt, Picton i Dillwyn.

Przed paru dniami przyjmowała królowa Wiktorya w Osbornie poselstwo abisyńskie, które jej wręczyło własnoręczne pismo króla Jana. Równocześnie składano monarchini bogate dary w imieniu przyjaznego jej władcy afrykańskiego.

W Hanowerze odbyło się dnia 22 zgromadzenie narodowo-liberalnych, w którym wzięło udział wielu stronników innych politycznych partyj — w celu narad nad wnioskiem redaktora Patriga, dotyczącym kolonizacyi i nad wniesionym przez rząd projektem o subwencyonowaniu parowców. W końcu posiedzenia, po krótkich rozprawach, przyjęto prawie jednogłośnie następującą rezolucyę: „Nowe przedsięwzięcia niemieckiego rządu celem zakładania kolonij w krajach zamorskich, witamy z radością jako zadatek rozszerzenia naszych stosunków handlowych i otwarcia nowych przestrzeni dla niemieckich emigrantów. Niemniej zgadzamy się na wprowadzenie w życie ustawy o parowcach i na rozciągnięcie opieki państwa nad ziemiami przez jakiebądź, choćby prywatne stowarzyszenia niemieckie zajętemi. A popieramy politykę ks. kanclerza w tym względzie dlatego, że spodziewamy się, iż obecne przedsięwzięcia obfite nam na przyszłość przyniosą owoce — że prasa cywilizacyjna naszych pionierów w krajach nie należąch obecnie do nikogo, przysporzy Niemcom chwały a ludzkości pożytku.“

Kronika.

***Kraków**, 26 sierpnia*

Założenie „Sokoła“ w Krakowie natrafia na opozycyę w *Czasie.* Dla czego? „Potrzeby i użyteczności zawiązywania u nas „Sokoła“ nie widzimy i nie uznajemy.“ Rzecz dziwna! W całym świecie uznano gimnastykę jako potężną dźwignię zdrowia i siły, w całym świecie istnieją dla ćwiczeń gimnastycznych osobne stowarzyszenia, tylko my jedni mamy potrzeby i pożyteczności tego nie widzieć i nie uznawać! „Kto chce się naprawdę uczyć gimnastyki, rzeczy dobrej dla zdrowia i sił fizycznych, ten znajdzie zakłady gimnastyczne“ — powiada *Czas.* Czy znajdzie? Czy mamy np. w Krakowie zakład gimnastyczny, któryby całkowicie temu odpowiadał? Czy ten, kto nie chce się uczyć, bo się już uczył, ale chce się ćwiczyć, ażeby zawsze odnosić owe nawet przez *Czas* uznane korzyści gimnastyki — czy on znajdzie tutaj zakład odpowiedni? Najciekawszym zaś jest argument, że u nas nie ma drugiej narodowości, której hegemonia by nam groziła, przeto — „Sokół“ nie potrzebny! Ależ „Sokół“ nie jest instytucyą polityczną on nie ma walczyć z czyjemikolwiek hegemonicznemi zachciankami — zwłaszcza, że nasza delegacya „walczy“, że niech się „Sokoły“ w kąt schowają. „Sokół“ ma stworzyć zakład gimnastyczny, którego brak — rozwijać siłę fizyczną, zręczność, ma przez wspólne ćwiczenia obudzać towarzyskość, ma przyzwyczajać do karności, którą podziwialiśmy u czeskich „Sokołów“, a której brak nieraz *Czasowi* łzy gorzkie wyciskał. Jeżeli zaś w lwowskim „Sokole“ upatruje *Czas* dowód, iż ta instytucya u nas „nie odpowiada ani potrzebom, ani obowiązkom“ — to może zarząd lwowskiego „Sokoła“ szczegółowiej na to odpowie — my tylko wspomniemy, że Towarzystwo to wybornie i bardzo pomyślnie się rozwija, że właśnie buduje sobie gmach osobny, że ma sobie od Rady szkolnej poruczoną naukę gimnastyki dla młodzieży szkolnej, że wydało już wielu wybornych na-

uczycieli gimnastyki. Odpowiada więc i potrzebie i obowiązkom. Więc przytoczone przez *Czas* powody są tak błahe, że musi on chyba mieć jakieś inne, których nie wypowiada. Nie chcemy się ich domyślać, ale stwierdzimy ponownie, że cokolwiek się robi użytecznego, co świadczy o jakiem takiem rozbudzeniu życia, a nie pochodzi z jakiegoś nakazu z góry — to *Czas* musi z góry potępić, szkodliwem uznać, musi stawać w poprzek rozpoczętej robocie. Gdyby tak rząd miał prawo nakazać zawiązanie „Sokoła“ i istotnie nakazał — czytalibyśmy pewno w *Czasie* entuzyastyczne wykrzyki o użyteczności i potrzebie takiej instytucyi, i nie nawoływałby młodzieży, ażeby zamiast „Sokoła“ zawięzywać, przygotowywała się do egzaminów. Niech się *Czas* nie obawia. „Sokół“ nikogo od egzaminu nie odwiedzie — a młodzież wie doskonale o tem, że gdy się „Sokół“ zawiąże, to nie ona stać będzie na jego czele, ale ludzie starsi i poważni. Że zaś młodzież tą sprawą się zajęła, to jej się za to pochwała tylko należeć może.

Pogrzeb ś. p. senatora Hoszowskiego, odbędzie się jutro o godz 9 rano. Prezydent miasta zaprasza pp. radców miejskich do wzięcia udziału w kondukcie pogrzebowym.

Posiedzenie nowej Rady miejskiej, odbędzie się w d 4 września.

Arcyksiążę Rainer przybył wczoraj do Krakowa dla odbycia przeglądu batalionu obrony krajowej.

Inżynier p. J. Paffen zamieszkały w Niemczech zgłosił się w tych dniach do zarządu miasta z gotowością inpregnowania dekoracyi, kurtyny i innych przyborów w tutejszym teatrze, celem zabezpieczenia ich przed zapalnością. Pismo to odstępuje gmina dyrekcyi teatru.

Artyści teatru krakowskiego po paromiesięcznej nieobecności powrócili dziś ze Szczawnicy. Widowiska rozpocząć się mają w sobotę.

Z powodu licznych zażaleń ze strony aptekarzy, Magistrat zawiadamia ich, że sprowadzając wyskok dla celów wyłącznie leczniczych, nie są obowiązani opłacać opłat propinacyjnych ani też dodatków gminnych od tego wyskoku a nadto nie mogą być przymuszani, by wyskok ten pobierali z miejscowej propinacyi, obowiązek ten bowiem mają jedynie szynkarze.

Ze sprawozdania dyrektora gimnazyum nowodworskiego czyli św. Anny wydanego świeżo za r. 1884 dowiadujemy się, iż w roku tym uczęszczało tamże razem uczniów 594 (z Krakowa lub okręgu 207, z Galicyi 312, obcokrajowych 75). W porównaniu z r. 1883 ubyło uczniów 367 z powodu utworzenia trzeciego gimnazyum. Szkolna opłata przyniosła 7905 złr., 34 uczniów pobierało stypendya w ogólnej sumie 5936 złr. 55 ct. pochodzące z 22 funduszów. Fundusz stypendyjny imienia Mickiewicza, którego stypendyum w kwocie 100 złr. w najbliższym roku szkolnym poraz pierwszy będzie nadane, wynosi 1500 złr. Z 22 uczniów którzy otrzymali świadectwo dojrzałości udaje się: na teologią 6, na prawo 8, na medycynę 2, na filozofię 2, na politechnikę 1, do akademi rolniczej 2, leśniczej 1. Sprawozdanie powyższe poprzedzone jest obszerniejszą rozprawą prof. Jana Czubka: „O tłómaczeniu“.

Z Wisły. Strażnik Andrzej Sasorski dozorujący nad kąpiącymi, wyratował w ostatnich dniach 9-letniego J. P. od zatonięcia, tudzież Z. P., który w ubraniu wpadł z łódki do wody.

Pociąg spacerowy z Krakowa do Wiednia przy znacznie zniżonych cenach odjeżdża w dniu 6 września.

Muzeum K. Gabriela (dawniej E. Meisla), otwarte na Stradomiu przy ulicy Dietla, należy do najpiękniejszych zbiorów tego rodzaju. Podzielone jest na trzy części, z których dwie pierwsze dostępne tylko dla osób dojrzałych, zawierają szereg umiejętnie nadzwyczaj wiernie wykonanych modelów z zakresu anatomii ciała ludzkiego, embryologii, położnictwa i chorób wenerycznych. Obok modelów znajduje się poczesna liczba preparatów zakonserwowanych w spirytusie, a stanowiących zamkniętą całość, a nadto okazy odnoszące się do porównawczej nauki o kościach. Dział trzeci, dostępny dla młodzieży, mieści w sobie kolekcyą typów wszystkich ras ludzkich w popiersiach naturalnej wielkości. Prócz tego spotkać się tam można z okazami ryb morskich, potworów itp. Powszechną uwagę zwraca na siebie woskowa figura głośnego Hugona Schenka.

Zapiski policyjne. Dnia 26 b. m. aresztowano: Zanga Chaima i Lewenfelda Wolfa tandeciarzy za kupno bordy złotej, która pochodzi z kradzieży u niewiadomego właściciela, Dudka Franciszka za kradzież, Schmidta Karola i Zielińskiego Władysława za kradzież, Czulaka Józefa i Mola Piotra za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Hampla Karola za kradzież, Sulińskiego Kamila za usiłowaną kradzież przez okno i 7 osób za pijaństwo.

Swoszowice. Lepiej późno, niż nigdy — pomyślałem, nie widząc u was sprawozdania z zabawy urządzonej tutaj jeszcze dnia 13 b. m. przez hr. Józefa Stadnickiego i bar. Andrzeja Konopkę, która była niejako odwetem za urządzoną d. 26 lipca, a z powodu ulewnego deszczu nieudałą zabawę. Tym razem pogoda sprzyjała — to też obywatelstwo okoliczne zjechało się licznie, korzystając z otwartego już ruchu na kolei Transwersalnej. Do mazura stanęło 18 par — i bawiono się wyśmienicie do 7 rano, tak że biały mazur zakończył zabawę. Urządzenie było bardzo gustowne, a uprzejmość gospodarzy kazała zapomnieć, że to publiczna zabawa — wszyscy czuli się jak w domu. A i dla dotkniętych powodzią zebrało się grosza nieco. Z pierwszej zabawy, 26 lipca wpłynęło 12 złr. 62 ct., z drugiej 13 sierpnia 54 złr. 56 ct., ze składek uzbierano w zakładzie 40 złr. 22 ct., razem przeto 107 złr. 40 ct., przesłano starostwu w Wieliczce.

Zmarli. Erazm Bogoria Kwaskowski urodzony d. 16 grudnia 1802 w mazowieckiem zmarł we Lwowie. W r. 1818 wyszedłszy ze szkół w Warszawie, wszedł jako kadet do 2 pułku ułanów. Przechodząc koleją wszystkie niższe stopnie, awansował na porucznika w 4 pułku ułanów i brał w r. 1830—31 pod wodzą Dwernickiego udział we wszytskich bitwach tego korpusu. Pod Stoczkiem 14 lutego 1881 ozdobiony krzyżem złotym *virt. milit.*, wróciwszy do głównej armii, umieszczony jako kapitan II. szwadronu w 10 pułku ułanów razem z całym korpusem wkroczył do Prus. Ztamtąd udał się na emigracyę do Francyi i zaraz w pierwszym roku wyjechał do Algeryi, służąc w legii cudzoziemskiej, gdzie przy ataku Konstantyny w Afryce 1838 prowadził batalion do szturmu. Następnie walczył w Hiszpanii, jako szef szwadronu, przeciwko Don Carlosowi; we Włoszech odbył kampanię 1848 w Lombardyi, a w końcu brał czynny udział w powstaniu narodowem w r. 1863, w bitwach pod Radziwiłłowem i Panasówką, pod Lelewelem w dniu 3 września, gdzie prowadził szarżę na działa moskiewskie. Zasłużony weteran mieszkał od wielu lat we Lwowie, jako emeryt Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Joanna Schanzer, znana w Czerniowieckich kołach polskich, a czcigodna matrona, zmarła tamże 22 b. m. w 76 roku życia.

Zamach na naczelnika żandarmów w Odessie, o którym doniosły nam telegramy, dzienniki rosyjskie opisują w ten sposób: „Córka kupca, Marya Kałużnaja, w południe przybyła do mieszkania naczelnika żandarmeryi, pułkownika Katanskiego, który prosił ją siedzieć, usiadłszy sam naprzeciwko niej. Po chwili Kałużnaja wydobyła z kieszeni chusteczkę i przerzuciła ją do lewej ręki, następnie wyjęła rewolwer i zdołała wystrzelić. Kula świsnęła koło ucha Katanskiego i ugrzęzła w ścianie. W chwili strzału zerwał się Katanskij, schwycił Kałużną za ręce i trzymał póty, póki nie nadbiegła służba. Winowajczyni aresztowana. Dzienniki nadmieniają, że Kałużnaja już kilka razy odwiedzała Katanskiego, celem zeznawania w różnych sprawach.“

Ilustracyę, przedstawiającą obchód uroczystości Sobieskiego w Krakowie, zamieszcza kalendarz „Wiener Bote“ na r. 1885.

Nowe szpitale. Czy znasz czytelniku ów stan okropny po przehulanej nocy, ów stan moralny i fizyczny, kiedy w głowie szumi, w żołądku próżnia (często i w kieszeni), wyrzuty dręczą, a każde drzewo, każdy kamień zdaje się przedrzeźniać pijaka? Przypuszczam, że go znasz, bo któż u nas jest tak świętym, żeby chociaż raz nie uległ pokusie jakichś imienin, wesela, chrzcin lub czegoś podobnego. Stan ten nazwali Niemcy „Katzenjammer“, my niestety nie mamy na to dość dosadnego wyrazu, zdaje się że nasi przodkowie mieli tak silne nerwy, że nigdy tej chorobie nie ulegali. Dzisiejsza zdegenerowana generacya wdzięczną by była filologom za stworzenie odpowiedniego wyrazu, na tę tak powszechną chorobę. Ale nie o to idzie, lecz o coś znacznie ważniejszego. Oto nie mniej, nie więcej tylko pomysłowi Amerykanie, wynaleźli sposób gruntownego i szybkiego leczenia tej choroby i zakładają w tym celu specyalne szpitale!

Każdy, który spotka pianego, w dzień czy w nocy odprowadza go w prost do takiego zakładu, a w ciągu dwóch godzin „pacyent“ wychodzi zdrów, gotów do nowej walki z—przeciwnościami. Metoda leczenia polega na wcieraniu zimną wodą, natryskach i tp. Pewien zakład tego rodzaju dokazał największej sztuki, otrzeźwiwszy w ciągu pół godziny zupełnie pijanego młodzieńca tak, że ten wprost z zakładu pospieszył na swój ślub. Stary tradycyjny barszcz nawet „rumiany“ jeszcze zarumienić się musi wobec wyników tej nowej metody.

Indyjska legenda. Pewien ubogi Indyjczyk rozstał się był z tym światem. Śmierć uwolniła go od trosk na tym padole płaczu i od żony istnej Ksantypy. Stanął tedy u wnijścia do raju, który Brahma zgotował dla tych co wiele cierpieli na ziemi. — „Czego chcesz?“ — zapytał bóg przybysza. — „Chciałbym się dostać na miejsce wiecznej szczęśliwości.“ — „Czy byłeś już w przybytku pokuty i oczyszczenia?“ — „Nie“ — odpowie Indyjczyk — „ale byłem żonaty!“ — „Wnijdź! to stanie za pokutę“ — rzecze Brahma. Niebawem drugi jawi się nieboszczyk i prosi o wstęp do raju. — „Wstrzymaj się“ — powie Brahma — „byłeś już w przybytku pokuty?“ — „Nie — odpowie nieboszczyk — a czy tego koniecznie potrzeba? Wszak dopiero co wszedł do raju mój towarzysz, nie dopełniwszy tego warunku“. — „Prawda — rzecze bóg — ale tamten był żonaty.“ — „Jeśli tylko o to chodzi — powie suplikant — to fraszka, ja większą mam od niego zasługę, albowiem żeniłem się dwa razy!“ — „Dwa razy — zawoła Brahma — wynoś że się czemprędzej! Dla głupców nie ma miejsca w raju.“

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Strzyżowie ogłasza sprzedaż realności pod l. 71 w Bliziance d. 16 września niżej ceny szacunkowej. — Sąd w Podbużu sprzedaż realności pod l. 17/76 n. 10 września niżej ceny szacunkowej. — Sąd w Strzyżowie sprzedaż realności pod l. 76 w Bliziance d. 16 września niżej ceny szacunkowej. — Sąd w Przemyślanach sprzedaż realności d. l. 263/351 tamże d. 17 września i 17 października. Cena wywołania 320 złr. Sąd w Sokalu sprzedaż realności l. 20, w Klusowie d. 9 września i 28 października. Cena szacunkowa 627 złr. Sąd w Pecześniżynie sprzedaż realności l. 47 w Bererzowie d. 22 sierpnia, 22 września i 23 października. Cena szacunkowa 420 złr. Aviso. Komisya zarządzająca magazynem potrzeb wojskowych w Krakowie, ogłasza wznowienie ofertowej rozprawy d. 29 sierpnia w Tarnowie celem zabezpieczenia siana w drodze dzierżawy dla stacyi Dembicy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Władysława Fleyszara w Kąkolówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kąkolówce, a tymczasowego nauczyciela, Tomasza Palarczyka w Łętowni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łętowni.

Przywilej. P. M. Rybiński oficyał i inspicyent telegrafów kolei Karola Ludwika, otrzymał od ministerstwa handlu przywilej na wynaleziony nowy stały element galwaniczny.

Dział ekonomiczny.

Zbiory w Austryi.

Sprawozdanie o zbiorach w Austryi złożone na międzynarodowym targu zbożowym w Wiedniu opiewa, jak następuje:

Pszenica wydała w krajach korony węgierskiej uwzględniwszy jedynie wydatność z hektara zaledwie cokolwiek więcej ponad średnie zbiory, bo jeżeli w obszarach o 1.231.691 hektarów powierzchni zasiewu pszenicy wypadł zbiór tejże ponad przeciętną miarę, to są znów inne obszary o powierzchni zasiewu tylko 603.351 hektarów wynoszące, które nadwyżkę tamtej podwójnej powierzchni znoszą, skoro w okolicach, gdzie zbiory niekorzystnie wypadły, jak w Baczku, w komitatach peszteńskim, somogyerskim i weszprymockim wydatność jest o 5 do 8 hektolitrów na hektar poniżej średnich zbiorów, podczas gdy w okolicach szczęśliwszych, gdzie zbiory były lepsze, obliczają zwyżkę wydatności z hektara tylko na 2—3 hektolitrów nad średnie zbiory. — Jeżeli się jednak uwzględni, że nie tylko powierzchnie świeżo uprawione od roku 1881 były i teraz uprawiane, lecz że w roku sprawozdaniem objętym w poszczególnych komitatach, jak Biharskim, Raabskim, Jasz-Nagy-Kun-Solnockim, Szatmarskim i innych, powierzchnie pszenicą obsiewane wzrosły o dziesięć do dwudziestu procent, to wtedy rzeczywista ilość wydanej pszenicy jest wyższą, aniżeli podług obrachunku wypada a z uwzględnieniem tej okoliczności oceniają nasi rzeczoznawcy zbiory pszenicy na Węgrzech milion hektolitrów ponad średnią cyfrę.

Również i w krajach przedlitawskich, w Radzie państwa reprezentowanych wydała pszenica nie wiele ponad przeciętną, ponieważ nadwyżki pochodzące z Austryi, Czech, z części Moraw i wschodniej Galicyi zostały w większej części zniesione przez niedobór z Austryi dolnej, Styryi, Karyntyi, Śląska i Galicyi zachodniej.

Nadwyżka wynosi zaledwie pół miliona hektolitrów, co razem dla całej monarchii stanowi półtora miliona hektolitrów przewyżki nad średnią liczbę. Jakość tego artykułu jest w obu połowach monarchii nader rozmaita; w translitawii przeważają gorsze gatunki, lepsze za to w Cislitawii.

Żyto wydało w Węgrzech cokolwiek poniżej przeciętnej ilości, ponieważ nadwyżka pochodząca z części Siedmiogrodu, z Słowaczyzny i przestrzeni kolei południowej zrównoważyły niedobory innych miejscowości, jak komitatów biszarskiego, budapeszteńskiego, wiselburskiego i zemplińskiego. Także i Cislitawia zaznacza zbiory żyta poniżej przeciętnej co spowodowały wyniki zbiorów żyta w Czechach, Morawach, Austryi dolnej, Karyntyi i Styryi. Mniejsza jednak wydatność w Trans- i Cislitawii, która w obu połowach państwa razem około ½ miliona hektolitrów wynosi, wyrównywa lepsza jakość; co się zaś tyczy jakości, głównie się do tego przyczyniły Węgry, gdzie zbiory przewyższyły o wiele oczekiwania.

Jęczmień według oceny mężów zaufania wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej wydał w Węgrzech zbiór w całości równy pszenicy, a nieco tylko przewyższający cyfrę średnią. Nadwyżki odnoszą się do komitatów położonych powyżej Buda-Pesztu, do wielkiej części okolicy kolei północnej i do Siedmiogrodu. Ponieważ ostatnie z wymienionych obszarów rodzą przeważnie jęczmień zwyczajny, pierwsze zaś jęczmień używany do produkcyi piwa, przeto poniżej cyfry średniej pozostał gatunek gorszy pod względem jakości, zaś gatunek przeznaczony przewyższył średnią. W jakiej mierze poszczególne komitaty wydały większą lub mniejszą ilość tego plonu, pouczają załączone do sprawozdania szczegółowe wykazy.

W krajach cislitawskich plon jęczmienia nieznacznie tylko przewyższył średnią, bo około ½ do ¾ miliona hektolitrów, a w ten sposób według orzeczenia naszych sprawozdawców obie połowy monarchii wydały jęczmienia browarnego i zwykłego zaledwie milion hektolitrów po nad średnią. Jakość jęczmienia nie jest w obu połowach państwa zbyt zadawalniająca, bo aczkolwiek jęczmień browarny nie postradał dobroci ziarna, jednak ziarno jest po większej części wydłużone, a barwa jego jest żółtawa.

Znakomity plon wydał w obu połowach państwa owies. Nadwyżka plonu po nad pełną cyfrę średnią według naszych mężów zaufania wynosi w Translitawii przeszło milion, a w Cislitawii przeszło dwa miliony hektolitrów, a więc cała monarchia zebrała w tym roku trzy miliony hektolitrów owsa więcej, niż wskazuje cyfra średnia. Jakość tego zboża uważana jest po większej części za bardzo zadawalniającą.

Co do kukurydzy są w Węgrzech dość pomyślne widoki, w Cislitawii dobre, za to na ziemniaki skarżą się wszyscy i powszechnie niepomyślne rokują nadzieje. Z owoców strączkowych soczewica w skutek zwiększonej produkcyi daje zbiory bogate, groch średni, a fasola mniej niż średni.

Przyjąwszy normalne stosunki konsumcyi, możność wywozu przedstawia się w następujący sposób:

Pszenica, a względnie otrzymana z niej mąka, dostarczy 3 miliony metrycznych cetnarów;

Jęczmień i wytworzony z niego słód cztery miliony metr. cetnarów;

Owies dwa miliony metr. cetnarów.

Żyta nie mamy nic na wywóz.

W procentach wyrażony tegoroczny zbiór w Węgrzech w stosunku do średniej z lat od 1873 do 1882, a w Austryi w stosunku do średniej z lat 2870 do 1873 przedstawia się w następujący sposób:

Austrya:		Węgry:	
Pszenica	103	Pszenica	104
Zboże	99	Zboże	98
Jęczmień	104	Jęczmień	103
Owies	107	Owies	106

Sprawozdanie
o wyniku żniwa we wschodniej Galicyi.

(Ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarczego.)

(Dokończenie.)

Owsa w okolicach Sieniawy zebrano 5—7 kóp z morga, wydaje 1½—2¼ korca, koło Kamionki strumiłowej wydaje owies po 2 korce. W Żółkiewskiem po 78 garncy; w Sanockiem jeszcze niezebrany: koło Wysocka zebrano po 10 kóp, kopa wydaje 100 klgr. W Przemyskiem zebrano owsa tylko 4—6½ kóp, wydaje po 2 korce, w Złoczowskiem jest z morga po 9 kóp przeciętnie, wydaje $1^{25}/_{100}$ hekl. ziarna — koło Komarna, Żurawna wydatek omłotów dotąd nieznany. W okolicy Rudek owsa kanarka zebrano z morga 9 kóp, wydaje po 2 korce, w Samborskiem zbiór dopiero rozpoczęty. W Zbaraskiem jeszcze nie koszono. W okolicy Podhajec kopa owsa sypie 1¼ korca, koło Kozowy kanarek wydaje 1½ korca. Koło Jagielnicy 75—80 hkl. W Kołomyjskiej 24—40 garncy.

Jęczmienia zebrano w okolicach Sieniawy 6—7 kóp z morga; wydaje 1½—2½ korcy, koło Kamionki strumiłowej wydaje korca 1¼ korca, koło Żółkwi 48 garncy. W Sanockiem koło Dubiecka 75 klgr., koło Brzozowa zebrano z morga kóp 4 wydaje 1—1½ korca. W okolicach Turzego, Baligrodu dotąd po większej części niekoszony; tylko wczesny dojrzewa dopiero. Koło Wysocka na prawym brzegu Sanu było po 8 kóp przeciętnie; wydaje 100 klgr. Pod Niżankowicami zebrano 6—8 kóp, kopa korcuje, w Przemyskiem było po 5—7 kóp à 160 klgr. z kopy. Koło Sądowej Wiszni zebrano po 11 kóp z morga; wydaje 75 klgr. koło Glinian podobnie jak owsa kóp 9, koło Żurawna 7—12 kóp. W Samborskiem, w Zbaraskiem i na Podolu po większej części dotąd niezebrany. Koło Kozowy kopa jęczmienia wydaje przeszło korzec; lecz ziarno szczupłe. W okolicach Jagielnicy i w Kołomyjskiem zebrano 5—7 kóp, wydaje 80—90 klgr.

Zwózka dosyć utrudniona była przez częste deszcze — zboże jednak w kopach nie porosło. Jęczmiona i owsy w wielu miejscach dotąd niezebrane.

Groch z powodu spóźnionego siewu na wiosnę, po większej części niedojrzały. Miejscami zbiór dopiero zeczęty. W ogóle plon dobry.

Wyka tak samo.

Hreczkę gdzieniegdzie kosić zaczęto. Widoki na plon nieszczególne.

Rzepak niszczy muszka. Zasiano w ogóle mniej niż roku zeszłego; a z tego wypadnie dużo przeorać.

Kartofle psnją się, zwłaszcza zwykłe białe wczesne amerykańskie „carly rose“. Na cebulkach łodyga zczerniała: najlepiej trzymają się klisony, ale i na tych czarne plamy już się pokazują.

Na kukurydzę słaba nadzieja; jeżeli nie nastąpi długa i piękna jesień.

Siana drugi pokos z łąk będzie bardzo mierny.

Żegluga parowa na Dniestrze. Spółka żeglugi parowej na Dniestrze przesyła nam wykaz ruchu za czas od 15 sierpnia w roku bieżącym w porównaniu z r. 1883. Dni zdolnych dla ruchu było w r. b. 145, o 29 mniej niż w roku ubiegłym. Mimo to ilość kilometrów przez statek przebyłych była prawie dwa razy większa, bo wynosiła 3190, gdy w r. zeszłym tylko 1624 — ilość towarów parostatkiem przewożonych wynosi 3857 cetn. metr., w roku zeszłym 2443. Prócz tego przewiozła spółka galarami i spławami najętemi 10.390 m. c., a w roku zeszłym 14856 m. c. Widzimy więc, że ruch parostatkiem wzrósł znacznie — ruch galarami i statkami najętemi się zmniejszył. Gdy w r. 1883 ruch parostatkiem wynosił tylko 14 prct. ogólnego ruchu, w tym roku doszedł on do 25 prct.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 25 i 26 sierpnia.

Jak to już w ostatniem sprawozdaniu wspomnieliśmy, targi zbożowe na Baranie z powodu zbiorów i robót w polach bywają bardzo słabe, a dowozy małe.

Na wczorajszy targ dowieziono zaledwo około 400 korcy zboża. Ceny ponownemu uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę nową na 237 funtów od 38—42 złp., żyto na 227 fnt. od 28—31 złp., jęczmień na 202 fnt. od 23—26⅔ złp., owies na 138 fnt 13—15 złp.

Targi zbożowe na Kleparzu coraz więcej słabsze, a dowozy zboża małe. Kupców zagranicznych rzadko można widzieć na targu, a gdy się zjawią to tak nizkie oferują ceny, iż producenci lub handlarze na takowe zgodzić się nie mogą, wskutek czego nie wielkie robią zakupna.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak z braku kupców, jak niemniej i z mdłej tendencyi był bez ożywienia. Zakupna odbywały się na najgwałtowniejsze potrzeby. Ceny ponownemu uległy spadkowi. Nasion strączkowych po większej części brak.

Rzepak spadł także w cenie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	7·50	8·40
„ czerwona	7·75	8·60
„ biała	7·90	8·75
Żyto kurskie i polskie	6·90	7·10
„ galicyjskie	6·50	7·—
Jęczmień celny	7·—	7·10
„ pośledniejszy	6·50	6·75
Owies	5·90	6·25
Groch	—·—	—·—
Fasola	9·—	11·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	—·—	—·—
Jagły	12·—	13·50
Tatarka	—·—	—·—
Rzepak	11·75	12·—

Tarnów, 22 sierpnia. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·65, żyta 7·15, jęczmienia 7·—, owsa 5·90, grochu —·—, bobu 0·—, tatarki —·—, prosa —·—, kukurydzy 0·—, ziemniaków 3·—, rzepaku 11·75, koniczyny —·—, siana 2·20, koniczu 3·—, słomy 2·— kilo masła 0·—.

Wadowice, 21 sierpnia. Płacono za 100 kilogram pszenicy 10·20, żyta 8·25, jęczmienia 7·75, owsa 6·62, ziemniaków 2·20, siana 3·—, słomy 2·—.

Wiedeń, 25 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono 3034 sztuk bydła rzeźnego, z którego było 467 węgierskiego, 7650 galicyjskiego, a 917 niemieckiego chowu i z wyjątkiem 343 sztuk bydła z łąk prawie wszystko inne bydło było wypasowe. Zbyt wielki spęd, zwłaszcza bydła galicyjskiego, wywołał u kupców pewną rezerwę, w skutek czego ceny o 1 złr. na 1 ctn. spadły. Płacono węgierskie po 59·50 do 62·, prima po 62·50—63·50, niemieckie po 60·—64·, chłopskie po 56·—59·, galicyjskie wypasowe po 59·—61, a nawet 61·50 do 62·, a galicyjskie z łąk (Weidevich) po 56·—57· na 1 ctn. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Preszburg, 25 sierpnia. Spęd wołów wynosił razem 1700 sztuk, pomiędzy tymi było tylko 160 galicyjskich, 1377 węgierskich, 163 niemieckich; płacono galicyjskie od 59—62 złr., węgierskie 58 do 63½ złr., niemieckie 59 do 63 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 26 sierpnia. Obsadzenie opróżnionych arcybiskupstw rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego we Lwowie nastąpi równocześnie; z obsadą biskupstwa grecko-katolickiego jest połączona kwestya finansowa, ponieważ poprzedni biskup pobiera jeszcze swe dochody, a więc dla nastającego biskupa musi być nowa suma w budżet wstawiona.

Wiedeń, 26 sierpnia. Najwyższa Rada zdrowia uznała na wczorajszem posiedzeniu, że wybuch cholery we Włoszech należy uważać za epidemiczny, a wskutek tego na granicy kontrola i kordonowe środki ostrożności wobec Włoch muszą być obostrzone; granica prawdopodobnie będzie zamknięta.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 sierpnia. Z powodu groźnego szerzenia się cholery we Włoszech, prezydent ministrów zwołał ponownie najwyższą Radę zdrowia, która zarazem zajmowała się pytaniem, czy cholera we Włoszech występuje epidemicznie, które zostało przez Radę uznanem odnośnie do całego szeregu miejscowości. Uznano konieczność obostrzenia środków ostrożności na kolejach żelaznych i na południowych granicach Austryi. Rada nie uznała za stosowne ustąpić od objawionego zdania co do zamknięcia granicy.

Wiedeń, 26 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza układ Austro-Węgier i Szwajcaryi co do wzajemnego udzielania wsparcia ubogim. Ogłasza również patent cesarski, zwołujący Sejmy w Czechach, Styryi, Krainie i Śląsku na d. 9 września, w Austryi Górnej, Dolnej i Salcburgu na d. 15 września, w Karyntyi na d. 22 września, w Tryeście na d. 6 października.

Linz, 26 Przy wyborach do sejmu z okręgów włościańskich wybrani zostali sami konserwatywni w liczbie 10.

Berlin, 26 sierpnia. Małżonka następcy tronu Wilhelma zachorowała na szkarlatynę.

Poczdam, 26 sierpnia. Ambasador angielski Ampthill umarł.

Hamburg, 26 sierpnia. *Börsenhalle* donosi, iż parowiec hamburski „Massalia“, wiozący z Hongkong wypuszczonych na urlop marynarzy, uratował z 3000 ludzi złożoną załogę francuskiego statku przewozowego „Aveyron“, który rozbił się pod Guardafui, poczem wylądował w Aden.

Paryż, 26 sierpnia. Depeszy Courbeta o operacyach pod Foutschen nie oczekują tu wcześniej jak na środę. Dzienniki ogłaszają telegram Milota z Hanoi z dnia 24 b. m., według którego poczyniono wszystko na wypadek wtargnięcia Chińczyków do Tonkinu.

Paryż, 26 sierpnia. Dzienniki z lekceważeniem wyrażają się o artykule *Timesa* w sprawie francuskich operacyj pod Foutschen. *Temps* pisze, iż tym, którzy zbombardowali Aleksandryę, nie godzi się robić uwag z powodu bombardowania Foutschen.

Turyn, 26 sierpnia. Depretis udał się do Coni: jutro towarzyszyć będzie królowi, który udaje się do Busca w celu odwiedzenia chorych na cholerę.

Rzym, 26 sierpnia. W Busca w ostatnich 48 godzinach do wczoraj wieczór zachorowało na cholerę 59 osób, z tych 20 umarło; w Spezia od 22 b. m. zmarło ogółem 84 osób na cholerę. — W okolicy Cuneo zachorowało siedm osób, w Fossano jedna osoba. W prowincyach: Turyn, Port Mauricio, Parma, Massa Carrara, Campobasso i Bergamo w ostatnich 24 godzinach zaszło ogółem 45 przypadków cholery, z tych 19 śmiertelnych.

Rzym. *Osservatore romano* oświadcza, iż ogłoszone w ostatnich dniach przez niektóre włoskie i zagraniczne pisma, oraz w telegramie *Kreuzztng.* z dnia 19 b. m. zawarte przemówienie poufne papieża do kandydatów z powodu uroczystości św. Joachima, jest w najważniejszych ustępach mylnie podane i zupełnie ze słowami papieża niezgodne.

Londyn, 26 sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Foutschen: Francuskie statki pancerne wpłynęły wczoraj w ujście rzeki, fort chiński ostrzeliwał je z odległości trzech mil z dział Kruppa; po całogodzinnej kanonadzie statki francuskie cofnęły się z ujścia rzeki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. [illegible]6 sierpnia 1884.

	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·85	80·15
„ 5% austr. nieopodat.	95·90	96·40
„ srebrna	81·35	81·15
„ złota	103·40	103·75
6% Renta złot. węg.	123·—	122·10
4% Renta zło węgierska	91·52	91·95
Losy z r. 18[illegible]	134·15	134·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	858·—	856·—
„ kredytowe austr.	2[illegible]6·—	292·[illegible]
Londyn	1[illegible]·20	121·80
Napoleondor	[illegible]	9·65
Lombardy	146·[illegible]	144·75
Losy z r. 1864	169·[illegible]5	169·25
Akcye Karola Ludwika	269·25	268·—
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]	193·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	164·50	164·50
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·60	10[illegible]·60
Losy Prem. Węg.	114·[illegible]0	114·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]	14[illegible]·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	[illegible]74·25	172·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	1[illegible]4·75	175·—
Marka	59·30	59·55
Ruble	122·25	122·—
Dukat	5·75	5.75

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d. 25 sierpnia 1884.

Banknoty austryac.	167·95	1[illegible]7·95
Wiedeń	167·75	16[illegible]·55
Warszawa	20[illegible]·5	205·80
Ruble	205·85	[illegible]6·—
5% Listy zast. król. polsk.	61·70	61·30
4% „ likwidacyjne	56·25	56·30
Akcye Karola Ludwika	11[illegible]·25	113·75
„ kredytowe	494·—	518·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

KONSTANTY MOROZ SAS HOSZOWSKI

Dr. obojga praw, Senator b. Rzeczypospolitej krakowskiej, Prezes Towarzystwa Dobroczynności, Członek Akademii Umiejętności, b. Radca miejski, Członek wielu innych 869 1 Towarzystw naukowych i dobroczynnych,

przeżywszy lat 79, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 14 sierpnia o g. 7 wieczór zakończył żywot doczesny.

Pozostała wdowa wraz z Rodziną zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 11 ul. Kanonicza dnia 27 b. m. o godz. 9 rano do kościoła św. Piotra, a po odprawionem Nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku.

Dwóch Uczniów szkoły gimnazyalnej lub realnej znajdą w osobnym pokoju, pod należytym dozorem i troskliwą opieką, na przystępnych warunkach, umieszczenie. — Wiadomość pod lit. **A. M.** w Administraczi „Nowej Reformy“.

Nakładem **Edwarda Feitzingera w Cieszynie** wyszła w polskim jak i w niemieckim języku broszura p. t.

„Europejska liga pokojowa i sprawa polska“.

Cena egzemplarza 30 centów. Przy poprzedniem nadesłaniu 34 ct. posyła się broszurę franco pod opaską. 822 3 3

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję **Studentów,** gwarantując prawdziwie rodzicielską opiekę. Szanowni Rodzicee raczą się zgłaszać na ulicy Pawiej pod Nr. 13 w domu parterowym. 829 3 3

Pracownia sukien i kapeluszy

ulica Wiślna Nr. 9,

Największy wybór materyałów na suknie. — Obstalunki wykonywa w najkrótszym czasie.

807 5 6 **Klementyna Chojecka.**

Targ zbożowy we Lwowie.

Dnia 16 i 17 września b. r. odbędzie się podobnie jak lat poprzednich we Lwowie

VI. międzynarodowy Targ zbożowy,

połączony z wystawą i premiowaniem Chmielu krajowego, w wielkiej sali Ratuszowej codziennie od godziny 10 zrana do 2 po południu, na który komitet Towarzystwa gospodarskiego pp. gospodarzy i kupców uprzejmie zaprasza.

Zgłoszenia, próbki zbóż i wszelkie pisma należy adresować: „**Do Komisyi targu zbożowego we Lwowie**, w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego, gmach Ossolińskich na I piętrze. 868 1 2

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“, z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 798 3 52

Ważne!

dla Panów

jednorocznych Ochotników.

Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od 120	do 150	złr.
„ kawaleryi	„ 150	„ 200	„
„ artyleryi	„ 125	„ 160	„
„ medyków	„ 140	„ 160	„

firma

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny.

Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 1 30



Skład komisowy maszyn roln.-gospodarczych

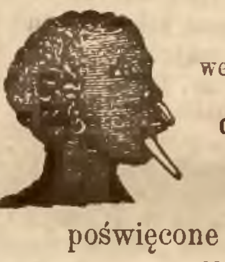
J. B. Prüwera

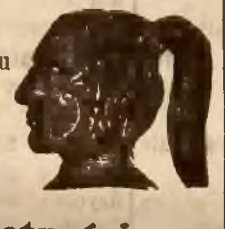
w Krakowie przy Małym Rynku pod Nr. 4,

poleca wszelkie maszyny rolnicze, jakoto: 818 3 5

Młocarnie ręczne, kieratowe i sieczkarnie najnowszej konstrukcyi z fabryki „Constanz“, oraz skład wszelkich pługów Sacka, Rajol, stalowych i innych; Triery i różnych młynków do czyszczenia zboża, siewniki. grabiarki Tyger i t. d. po cenach najumiarkowańszych.

Na Stradomiu





we własnym, umyślnie wystawionym budynku otwarte jest **codziennie od g. 9 rano do g 10. wieczór** słynne

MUZEUM

poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**

Karola Gabriel'a następcy S. Meisl'a.





Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości. Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy

anatomiczna Wenus,

figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.

Trychinosa,

przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości.

Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.

ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.

Jest tam mężczyzna, kobieta i dziecię z ziemi ognistej, Botokuda, Nowofunlandczyk, Tasmańczyk, Baszkir, Hottentot, Kafrowie, Zulusy, Koranasy i t. d.

Morderca dziewcząt **Hugo Schenk** w naturalnej wielkości.

Uwaga! **Miss Kraw**, dziewczę-małpa. — Człowiek-niedźwiedź **Teodor Jewtiszejew**, dziwna zagadka antropologiczna.

Miss Oceana. konająca ekwilibrystka, nou plus ultra mechaniki.

Nadto jest jeszcze do widzenia wiele cudów sztuki i umiejętności.

Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.

Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.

We wtorek dnia 26 sierpnia oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 7 5

Rok szkolny 1884/5

w krakowskiej Szkole handlowej

rozpoczyna się dnia 1 września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj dyrektor szkoły w domu pod l. 16 przy ulicy Siennej codziennie od 2 do 4 popołudniu, począwszy od 25 sierpnia b. r.

Odbywać się będą także wykłady wieczorne, jeżeli się wpisze dostateczna ilość słuchaczy.

F. Kroebl,

841 3 3 dyrektor.

Kilku studentów

przyjmuje się na mieszkanie z wiktem po umiarkowanej cenie. Wiadomość u **K. Danka,** nauczyciela w Krakowie, ulica Sienna Nr. 5, piętro III. 849 3 3

Dla Rodziców!

Stancyę, stół, pomoc naukową, rodzicielską opiekę, znajdą **uczniowie** lub **uczennice,** uczęszczający do Szkół początkowych. Kamienica przy Małym Rynku Nr. 4, I piętro w oficynie. 862 2 3

UCZNIÓW

uczęszczających do szkół, przyjmuje na wikt i mieszkanie

W. Lachowicz,

865 1 3 nauczyciel

przy ulicy Szewskiej l. 21 II p.

Uczeń

z Vtej **klasy gimnazyalnej** poszukuje **miejsca w Aptece.** Bliższej wiadomości udzieli **S. J.** poste-restante Radomyśl koło Dembicy. 864 1 2

Jest miejsce na **Guwernera domowego,** które objąć może p. Akademik, przyczem na wykłady w godzinach szkolnych uczęszczać może. — Bliższe porozumienie przy ulicy Szpitalnej Nr. 18, drugie piętro. Gruntowna znajomość języka niemieckiego pożądana. 867 1 2

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i SRÓŁKI

w Krakowie 746 6

otrzymała na skład następujące dzieła:

Polacy w Syberyi

przez **Zygmunta Librowicza**

Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 20 cnt.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól,

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobieszajski apt., Mikołaj Jaworniski kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 26

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. [illegible]

w Krakowie ulica Św. Jana, 5.

84 45

Rzepa pastewna

ścierniańka,

nasienie świeże i pewne **jeden** litr **1** złr.

poleca 651 15 16

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870 Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 18

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 43 52)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

39 5 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

LOSY

każdego rodzaju sprzedaje na

wypłaty miesięczne

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek, 43.

Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.

Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

Uczniom uczęszczającym do gimnazyów, zapewnia się od wakacyj pod możliwie dogodnemi warunkami: wygodne, suche i zdrowe pomieszczenie, rodzicielską troskliwą opiekę, w miejscu stałego korepetytora, konwersacyę francuską i niemiecką, oraz podług umowy lekcye francuskiego, niemieckiego i angielskiego języka i fortepian.

Wiadomość przy ulicy Batorego Nr. 24, Proszyński, od godziny 10 rano do 7 wieczorem, w święta zaś od 2 popołudniu. 838 5 8

IG. RAJAL

Rynek główny



w Krakowie,

linia A-B l. 41,

poleca swój świeżo zaopatrzony **skład łóżek żelaznych, materaców, kołder, koców i t. p.** po cenach przystępnych.

PP. Studentom poleca **łóżka kompletnie urządzone** po cenie od złr. 12 i wyżej. 857 3 6

Ludwik Weber

60 9 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia w aptece.

Bliższa wiadomość **A. B.** asystent w Żywcu-Zabłociu. 8 3 3 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jednorazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 31

Do handlu **A. Mecnarowskiego** potrzebny jest do praktyki

chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną, który skończył lat 14. 852 2 3

SKŁAD FORTEPIANÓW

i wypożyczalnia

poleca się Szan. Publiczności.

Plac Szczepański Nr. 9.

BRONISŁAWA GABRYELSKA.

961 3 12

Kraków, dnia 26/8.		płacą	żądają
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	121 50	123 —
Marki niem. złote lub pap.	za 100 mr.	59 60	60 —
Kupony srebrne		[illegible]	[illegible]
Dukat nowy ważny		5 70	5 80
20-to Frankówka złota		9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
4½% Pożyczka kraj. gal.		90 75	[illegible]
5% Obligacye indemniz. gal.		[illegible]	[illegible]
6% Krajowe listy zastawne		[illegible]	[illegible]
4% Listy zast. Tow. kr. ziem.		[illegible]	[illegible]
„ „ II. Ser.		[illegible]	[illegible]
5% Banku Hip.		[illegible]	[illegible]
„ „ premj. 10%		[illegible]	[illegible]
„ „ nwr. za 40 lat		[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Król. Pol.	za rubli 100	[illegible]	[illegible]
„ likwid.		[illegible]	[illegible]
Lwów, dnia 25/8.			
Akcye Banku hipotecznego gal.	za zł. 200	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. gal.		[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemniz.		[illegible]	[illegible]
6% Obligacye pożyczki krajowej		[illegible]	[illegible]
Warszawa, dnia 25/8.			
5% Listy zast. s. r. 18 69 (bez kup.)		[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	za rs. 100	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.		[illegible]	96 —
„ II.		[illegible]	[illegible]
„ III.		[illegible]	[illegible]
Wiedeń, dnia 25/8. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4/5% Renta austr. papierowa	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
„ srebrna		[illegible]	[illegible]
„ złota		[illegible]	[illegible]
„ pap. 5%		[illegible]	[illegible]
4% Losy z roku 1854		[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 500		[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100		[illegible]	[illegible]
„ 1864 bez % po 100		[illegible]	[illegible]
„ 1864 bez % po 50		[illegible]	[illegible]
Como Renten-Schein za 42 lirów		[illegible]	[illegible]
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6% Renta złota węgierska		[illegible]	[illegible]
4% Renta złota		[illegible]	[illegible]
5% Renta papierowa		[illegible]	[illegible]
6% Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł.		[illegible]	[illegible]
Pożycz. pr. węg. po 100 złr.		[illegible]	[illegible]
„ po 50		[illegible]	[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.)		[illegible]	[illegible]
OBLIGI INDEMNIZACYJNE			
5% Oblig. indemn. Bukowińskie	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. indemnizac. Galicyi		[illegible]	[illegible]
5% „ Siedmgr.		[illegible]	[illegible]
5% „ Węgiers.		[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI		płacą	żądają
4% Losy Donau Regulir. z 1870	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ z 1878		[illegible]	[illegible]
Serbskie po 100 franków		[illegible]	[illegible]
Tureckie po 400		[illegible]	[illegible]
LISTY ZASTAWNE.			
4½% Listy Boden Crd. allg. ö.	za złr. 100	[illegible]	[illegible]
„ Banku hipot. gal.		[illegible]	[illegible]
Listy zast. skr. kr. z. w Krak.		[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. tow. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
„ Banku austr. węg.		[illegible]	[illegible]
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5% Albrechta	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Ferdyn. półn.		[illegible]	[illegible]
4% Kar. L. Em. z 1881		[illegible]	[illegible]
5% Kosz.-Bogum.		[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czer. z 1865		[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
5% Lw.-Czer. z 1872 300 złr.	za złr. 100	[illegible]	100 —
5% Morsw.-Szl. C.-B. 300 złr.	100	76 75	77 85
5% Rudolfa		[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie		[illegible]	[illegible]
5% Lomb. (Südb.)		[illegible]	[illegible]
5% Przem.-Łup.		[illegible]	[illegible]
5% Nordosty		[illegible]	[illegible]
LOSY.			
Kred. dla hand. i prz.	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Klary		[illegible]	[illegible]
Towarz. żegl. Dunaju		[illegible]	[illegible]
Insbruck		[illegible]	[illegible]
Keglevich		[illegible]	[illegible]
Krakowskie		[illegible]	[illegible]
Lublańskie		[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)		[illegible]	[illegible]
Palfy		[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża		[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węg.		[illegible]	[illegible]
Rudolfa		[illegible]	[illegible]
Salm		[illegible]	[illegible]
Salcburgskie		[illegible]	[illegible]
St. Genois		[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie		[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie		[illegible]	[illegible]
Waldstein		[illegible]	[illegible]
Windischgraetz		[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
Anglobank	[illegible]	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Kredyt dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Kreditbank	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.		
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	2347 —	2359 —
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińsk.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czernow. Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn państwowa	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Franków	[illegible]	[illegible]
10-to Marków	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros. pełno ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.